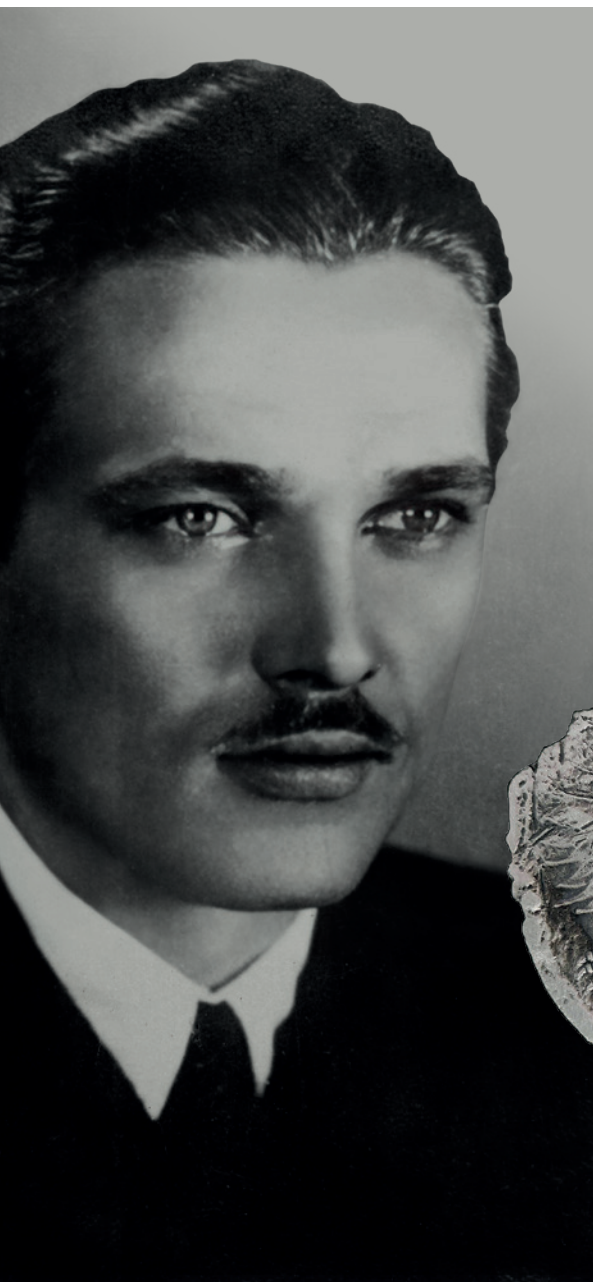


MACIEJ KORKUĆ

*„Poświęcić swe siły,
majątek, a nawet życie...”*



HENRYK FLAME „Bartek” i jego żołnierze



MACIEJ KORKUĆ

*„Poświęcić swe siły,
majątek, a nawet życie...”*

HENRYK FLAME

„Bartek”

i jego żołnierze





PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Karol Nawrocki

Warszawa, 7 maja 2026 roku

Organizatorzy i Uczestnicy uroczystości
otwarcia cmentarza wojennego poświęconego
żołnierzom Narodowych Sił Zbrojnych
ze zgrupowania kpt. Henryka Flamego „Bartka”
w Kamesznicy

Szanowni Państwo,

wypełniamy dzisiaj patriotyczne zobowiązanie wobec żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych ze zgrupowania kapitana Henryka Flamego „Bartka” – Wyklętych-Niezlomnych, którzy tutaj, na Podbeskidziu, heroicznie walczyli z reżimem komunistycznym i oddali życie za wolną Polskę. Zostali zdradziecko zamordowani w wyniku haniebnego akcji „Lawina”, przeprowadzonej przez aparat bezpieczeństwa we współdziałaniu z NKWD. Ten okrutny mord, bezprecedensowy nawet na tle innych zbrodni komunistycznych, zyskał w historii miano śląskiego Katynia. Jego ofiarom oddajemy należną cześć i ostatnie honory.

Waleczni obrońcy naszej niepodległości – kpt. Henryk Flame i jego podkomendni – są legendą tego regionu. Mija właśnie 80 lat od jednego z najbardziej spektakularnych ich czynów: w roku 1946, w święto 3 maja, zbrojnie zajęli oni pobliską Wisłę i na oczach całej miejscowej społeczności – oraz upokorzonych, wziętych do niewoli funkcjonariuszy czerwonego reżimu – urządzili defiladę zwycięstwa. Oddziały „Bartka” przeprowadziły wiele udanych akcji wymierzonych w totalitarną władzę, która przyniosła naszemu krajowi zniewolenie. Żołnierze NSZ wlewali w serca rodaków otuchę, dumę i nadzieję, że „jeszcze Polska nie zginęła”.

W 2022 roku jako prezes Instytutu Pamięci Narodowej miałem zaszczyt tu, w Kamesznicy, odsłonić poświęconą im tablicę – kamień węgielny pod budowę cmentarza wojennego, chroniącego po wieczne czasy doczesne szczątki pomordowanych bohaterów. Teraz nekropolia ta zostaje uroczystie otwarta. Nadeszła chwila, która jest spełnieniem dziejowej sprawiedliwości i pragnienia żywnego od lat przez polskich patriotów. Zamiary komunistycznych zbrodniarzy, którzy nie tylko podstępem unicestwili wiernych Ojczyźnie żołnierzy NSZ, ale chcieli również zatrzeć ich imiona, człowieczeństwo i wszelką pamięć o nich – zostają ostatecznie przekreślone. Nie, to im się nie udało! Prawda i dobro odnoszą zwycięstwo – a świadectwem tego są zapalone dziś na tym nowym cmentarzu znicze i kwiaty złożone na mogiłach bohaterów.

Dziękuję każdemu ze współtwórców tego historycznego triumfu. Pragnę wyrazić uznanie tutejszej społeczności oraz wszystkim, którzy w epoce czerwonego terrorku i kłamstw komunistycznej propagandy strzegli prawdy i pielęgnowali pamięć o zasługach kpt. Henryka Flamego oraz jego żołnierzy. Dziękuję za wytrwałe starania pracownikom IPN, już od ćwierć wieku prowadzącym śledztwo w sprawie „śląskiego Katynia” – wiele wątków tej bestialskiej i tajemniczej zbrodni ciągle jeszcze czeka na wyjaśnienie. Składam podziękowania wszystkim inicjatorom budowy cmentarza w Kamesznicy. Odtąd na zawsze pozostanie on symbolem naszej czci dla Wyklętych-Niezlomnych, którzy ocalili ideę polskiej niepodległości.

Chwała bohaterom!

2 maja 2026,
Karol Nawrocki

„Walkę o Wielką Niepodległą Polskę uważam za najwyższy cel mego istnienia. W walce tej gotów jestem poświęcić wszystko, aż do życia włącz[nie]. Wstępując do organizacji wojskowej Narodowych Sił Zbrojnych, przysięgam uroczystie wobec Boga i wobec tu obecnych poświęcić swe siły, majątek, a nawet życie w walce z najeźdźcą w odbudowie Niepodległej Polski” – to rota przysięgi składanej przez podkomendnych kpt. Henryka Flamego „Bartka”¹.

Dalsza część roty dotyczyła spraw organizacyjnych i podległości: „Przysięgam zachować tajemnice organizacji oraz karnie i posłuszenie [wykonywać] rozkazy przełożonych. W razie konfliktu z władzami poddam się wyrokowi sądu organizacyjnego. Tak mi dopomóż
BÓG I ŚWIĘTA SYNA JEGO MĘKA”².

¹ Podczas poszukiwań materiałów do dziejów podziemia niepodległościowego w latach 1944–1947 w województwie krakowskim oraz na Śląsku Cieszyńskim, prowadzonych na potrzeby mojej książki *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim (1944–1947)* (wyd. 1, Kraków 2002; wyd. 2, Kraków 2015), poznałem osobiście dowódcę największego oddziału zgrupowania „Bartka” – Antoniego Bieguna „Sztubaka” i spisałem jego relacje. Kilka lat później Biegun opublikował swoje wspomnienia. W latach dwudziestych XX w. odmówiono mi szerszego dostępu archiwów Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Utworzenie Instytutu Pamięi Narodowej umożliwiło jednak zbadanie materiałów komunistycznego aparatu represji, szeroko wykorzystanych w pracach Tomasza Greniucha, Dariusza Węgrzyna, Tomasza Kurpiera, Adama Dziuby, Przemysława Piątka i innych. Relacje wielu innych uczestników zdarzeń opublikowała również Danuta Suchorowska. Szczegółową literaturę przedmiotu wskazano w bibliografii zamieszczonej na końcu tekstu.

² AIPN, 578/285, Meldunki zwiadowcze, wykazy napadów band. Meldunki o stanie moralno-politycznym Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego, woj. śląsko-dąbrowskie z 1946 r., k. 7–8.

Okupacja sowiecka

W ostatnich miesiącach 1944 r. struktury Armii Krajowej stanęły przed koniecznością kompleksowej przebudowy planów działania. Cele realizowanego z poświęceniem planu „Burza” – obfitującego w rozliczne działania militarne połączone z próbami ułożenia stosunków z zalegającymi Polskę oddziałami Armii Czerwonej – spały na panewce. W obliczu agresywnych działań Związku Sowieckiego wszystkie odłamy podziemia niepodległościowego musiały wypracować nową strategię działania.

W styczniu 1945 r. mijał rok od ponownego wkroczenia Armii Czerwonej w granice Rzeczypospolitej. Podstawowym oczekiwaniem Polaków wobec Związku Sowieckiego było przestrzeganie zasad, do których sami Sowieci się zobowiązali, podpisując Kartę atlantycką. Oczekiwano przede wszystkim respektowania prawa do życia w wolnym i niepodległym państwie, w którym Polacy decydują o swoich władzach, a także poszanowanie nienaruszalności granic Rzeczypospolitej. Niestety, upływający czas obnażał dramatyczną rzeczywistość: Moskwa nie zamierzała respektować ani integralności terytorialnej Rzeczypospolitej, ani dopuścić do odbudowy suwerennej Polski. Dążenia Polaków Kreml traktował jako zagrożenie wymagające natychmiastowego i zdecydowanego przeciwdziałania. Stalin był zdeterminowany, aby wykorzystać sowieckie zwycięstwa w wojnie nie tylko do ponownej aneksji wschodnich ziem polskich, lecz także do pełnego zniewolenia Polaków i do uniemożliwienia odbudowy suwerennego państwa.

Tymczasem Polska, jako państwo alianckie, wciąż prowadziła walkę o niepodległość i podejmowała działania zbrojne przeciwko Niemcom, zarówno na Zachodzie, jak i w kraju. Stalin nie pozwolił na powrót z Londynu pełnoprawnych władz RP. Po zagarnięciu ziem wschodnich w lipcu 1944 r. rozpoczął na zachód od Bugu budowę struktur alternatywnego państwa dla Polaków, gwałcąc po raz kolejny podstawowe zasady deklarowane przez Narody Zjednoczone – koalicję aliancką. Tworzone pod egidą Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego władze administracyjne działały pod ochroną sowieckich służb i wojska. Odbudowana na polecenie Moskwy partia komunistyczna miała zbyt nikłe zaplecze społeczne, aby samodzielnie tworzyć i zabezpieczać struktury narzucanej Polakom władzy.

Równocześnie Stalin przekazał tym marionetkowym władzom formalne zwierzchnictwo nad jednostkami wojska utworzonego w ZSRS z obywateli RP. Formacje te, tworzone bezprawnie od 1943 r., podlegały uzupełnieniom dzięki przymusowemu poborowi na zajętych ziemiach polskich. Sowieckie organy bezpieczeństwa równolegle nadzorowały budowę komunistycznego aparatu represji. Zgodnie z poleceniem Stalina jesienią 1944 r. komuniści nasilili falę aresztowań, mordów i wywózek do łagrów w ZSRS. Działania te były wymierzone przede wszystkim w członków podziemia niepodległościowego i ludność ich wspierającą. Zmasowane represje, w pierwszym etapie realizowane przez sowiecki kontrwywiad i struktury NKWD, miały na celu sparaliżowanie wszelkiego niepodległościowego oporu. Jednocześnie PKWN, realizując polityczne polecenia Stalina, narzucał Polakom drakońskie rozwiązania „prawne”.

Na progu 1945 r. Stalin przekształcił PKWN w „Rząd Tymczasowy”. Kilkanaście dni później Armia Czerwona rozpoczęła ofensywę, która miała doprowadzić do zajęcia całej Polski. W tej sytuacji musieli się odnaleźć żołnierze wszystkich sił dążących do odbudowy niepodległej Polski.

Podoficer lotnictwa



Henryk Flame „Bartek” (domena publiczna)

Do grona żołnierzy, którzy nie złożyli broni i postanowili kontynuować walkę, należał Henryk Flame. Był przedwojennym podoficerem Wojska Polskiego, wyszkolonym do zupełnie innych zadań – do służby w armii regularnej, w lotnictwie wojskowym jako pilot samolotów myśliwskich. Gdyby nie wybuch wojny i tragiczne losy Polski walczącej w 1939 r. w osamotnieniu, zapewne nadal podążałby spokojną ścieżką awansową w polskim lotnictwie. Brutalna rzeczywistość okupacji zmieniła jego życie nieodwracalnie. W czasie II wojny światowej walczył w różnych strukturach niepodległościowych, aby w ostatnich tygodniach okupacji niemieckiej na pograniczu Małopolski i Śląska nawiązać kontakty organizacyjne z konspiracją narodową.

Flame pochodził ze Śląska Cieszyńskiego. Urodził się 15 stycznia 1918 r. we Frysztacie³ – mieście znajdującym się wówczas jeszcze na terytorium monarchii austro-węgierskiej. Był synem kolejarza Emeryka Flammego⁴ oraz Marii z d. Piwowar, która zajmowała się prowadzeniem domu⁵. Jeszcze w okresie niemowlęcym Henryka monarchia Habsburgów upadła, a Frysztat znalazł się po polskiej stronie granicy, ustalonej polubownie przez lokalne polskie i czeskie ciała przedstawicielskie. Sytuacja się zmieniła w 1919 r. Czesi dokonali militarnej agresji na obszary zamieszkałe przez Polaków. Wykorzystali zaangażowanie polskich wojsk na wschodzie i próbowali zagarnąć – wbrew wcześniejszym porozumieniom – cały Śląsk Cieszyński. Wydarzenia te spowodowały trwałe zerwanie nici polsko-czeskiej sympatii i doprowadziły do przyłączenia także Frysztatu – po decyzjach mocarstw zachodnich – do Czechosłowacji.

W konsekwencji rodzina Emeryka Flammego, zaangażowanego w obronę polskich ziem przed wspomnianą agresją, przeniosła się w 1920 r. do Czechowic pod Bielskiem, miejscowości położonej tuż przy zachodniej granicy Małopolski⁶. Tam Henryk ukończył szkołę powszechną, następnie gimnazjum oraz Wydział Mechaniczny w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku. Zdobył uprawnienia ślusarza mechanika lotniczego. Następnie – za namową ojca – w jednej z bielskich fabryk ukończył kurs maszynistów kolejowych⁷.

³ Obecnie dzielnica miasta Karwina w Czechach.

⁴ Do lat trzydziestych XX w. rodzina posługiwała się nazwiskiem w formie Flamme (T. Greniuch, *Chrystus za nas, my za Chrystusa. Historia Zgrupowania Oddziałów Leśnych VII Śląskiego Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem kpt. Henryka Flamego „Bartka”*, Kraków 2018, s. 33).

⁵ *Idem, Chrystus za nas...*, s. 33. Wcześniej pojawiało się w literaturze inne nazwisko panięńskie matki (*idem, Król Podbeskidzia. Biografia kpt. Henryka Flame „Bartka”*, Kęty 2008, s. 16).

⁶ Fakt, że Flame spędził dzieciństwo i młodość w Czechowicach, mógł błędnie sugerować, że się tam urodził (M. Korkuć, *Zostańcie wierni...*, wyd. 2, Kraków 2015, s. 251).

⁷ Tak według Tomasza Greniucha (*idem, Chrystus za nas...*, s. 39). Zob. też D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa. Konspiracja niepodległościowa w województwie śląskim 1945–1948*, Katowice–Warszawa 2019, s. 166; T. Greniuch, *Król Podbeskidzia...*, s. 22–23.

Możliwe, że ojciec w sposób naturalny wspierał koncepcje związane z podjęciem przez syna pracy w kolejnictwie. Jednak Henryk szybko postanowił obrać inną drogę – zamiast mundur kolejarza wybrał uniform Wojska Polskiego. Już wcześniej był członkiem młodzieżowej organizacji Związku Strzeleckiego o nazwie „Orlęta”, działającej na wzór skautingu i prowadzącej działalność wychowawczą oraz paramilitarną. Młody Henryk miał predyspozycje do służby wojskowej: był wysportowany, zdobył uprawnienia instruktora narciarstwa i uprawiał ten sport na stokach Baraniej Góry. W 1936 r., w wieku 18 lat, wstąpił ochotniczo do wojska. W 2 Pułku Lotniczym w Krakowie rozpoczął cykl szkoleń dla pilotów. Uprawnienia mechanika samolotowego uzyskał w plutonie szkolnym, następnie ukończył intensywny kurs pilotażu w Eskadrze Treningowej 2 Pułku Lotniczego. Później został skierowany na podoficerski kurs wyższego pilotażu w Wyższej Szkole Pilotażu w Grudziądzu⁸.

Już w 1939 r. w atmosferze rosnącego napięcia międzynarodowego powrócił do służby w 2 Pułku Lotniczym jako kapral pilot. Został żołnierzem 123 Eskadry Myśliwskiej III Dywizjonu Myśliwskiego. 31 sierpnia 1939 r. eskadrę włączono w skład Brygady Pościgowej, stworzonej dla obrony obszaru powietrznego wokół stolicy (w ramach IV Dywizjonu Myśliwskiego 1 Pułku Lotniczego). Jednostkę skierowano na lotnisko polowe w Poniatowie koło Jabłony. Tam kpr. pil. Henryka Flamego zastał wybuch wojny⁹.

Już 1 września 1939 r. brał udział w powietrznej obronie Warszawy. W starciu z niemieckimi Messerschmittami nad Legionowem jego samolot został ostrzelany i uszkodzony, a Flame był zmuszony do awaryjnego lądowania. Następnie wraz eskadrą został przeniesiony pod Lublin, potem na Wołyń w okolice Łucka. Po agresji sowieckiej na Polskę samoloty skierowano do Rumunii, jednak Flame tam nie dotarł, ponieważ jego samolot został uszkodzony. Możliwe, że stało się to na skutek ostrzelania przez sowieckich żołnierzy. Drogą lądową przedzierał się wraz z grupą innych żołnierzy w stronę Węgier, gdzie po przekroczeniu granicy 19 września 1939 r. został internowany¹⁰.

Dzięki staraniom polskiej placówki dyplomatycznej w Budapeszcie Flame znalazł się na listach ewakuacyjnych polskich pilotów do Francji. Jednak interwencje niemieckie utrudniły wyjazd części z nich, w tym Flamego. W listopadzie 1939 r. samodzielnie uciekł z obozu, lecz został schwytany i trafił w ręce Niemców. Tym razem osadzono go w niemieckim obozie jeńckim w Austrii. Został stamtąd zwolniony w 1940 r. dzięki zabiegom rodziny u lokalnych niemieckich władz okupacyjnych w Bielsku i mógł powrócić do domu¹¹.

Konspiracja

Po powrocie do Czechowic Flame podjął pracę jako maszynista na kolei w sąsiednich Dziezicach. W 1941 r. Niemcy wprowadzili niemiecką listę narodowościową (Deutsche Volksliste, DVL) na ziemiach włączonych do III Rzeszy i rozpoczęli intensywne działania administracyjne, wsparte groźbami, zmierzające do wymuszenia podpisywania odpowiednich deklaracji przez mieszkańców.

⁸ T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 43–49.

⁹ *Ibidem*, s. 52; D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 166.

¹⁰ T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 54–59.

¹¹ T. Kurpierz, *Węgierski epizod „Bartka”*, „CzasyPismo” 2021, nr 2 (20); T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 60–64; D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 166.

Na obszarach bezpośrednio wcielonych do III Rzeszy istniały cztery kategorie DVL. Dwie pierwsze nadawano osobom deklarującym narodowość niemiecką, co wiązało się z z pełnoprawnym statusem, uprzywilejowanym w stosunku do innych kategorii. Kategoria trzecia została stworzona dla autochtonów – uznawanych przez Niemców za częściowo spolonizowanych mieszkańców Śląska, Kaszub, Mazur, a także dla osób pozostających w związkach małżeńskich z Niemcami, choć niekoniecznie znających język niemiecki. Ta kategoria łączyła się z pewnymi ograniczeniami. Czwarta kategoria obejmowała rzekomo spolonizowanych Niemców, którzy aktywnie związali się z Polską. Flame zadeklarował przynależność do trzeciej grupy narodowościowej, co zapewniało mu przynajmniej na pewien czas status pozwalający na prowadzenie względnie normalnego życia w okupacyjnych granicach Rzeszy. Traktował to jako wymuszony przez władze niemieckie element kamuflażu, niezbędny do prowadzenia działalności niepodległościowej, w którą się aktywnie zaangażował¹².

W tym miejscu konieczne jest wyjaśnienie, że na ziemiach wcielonych do Rzeszy, w tym na Górnym Śląsku, kwestia wpisania się na DVL miała zupełnie inny charakter niż w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie Niemcy nie prowadzili od pierwszych miesięcy okupacji masowych wysiedleń ludności nieniemieckiej na tak dużą skalę, jak na ziemiach anektowanych bezpośrednio do Rzeszy. Nie wywierali nacisków na masowe składanie deklaracji, przeciwnie, status *volksdeutscha* był w GG przywilejem dla wybranych, oznaczał z reguły gotowość do aktywnej współpracy z okupantem, a więc łączył się ze zdradą. Na Górnym Śląsku było inaczej: odpowiednie deklaracje przynależności DVL były najczęściej sposobem na uniknięcie różnych form represji. Doskonale rozumiały to władze państwa polskiego na uchodźstwie i również zdecydowanie odróżniały pod tym względem sytuację na ziemiach wcielonych do Rzeszy od tej w GG. Niemcy z założenia traktowali wpis na DVL na Górnym Śląsku i Pomorzu jako akcję powszechną, prowadzącą do zamierzonej, przymusowej germanizacji tej ludności¹³.

Tymczasem Flame aktywnie działał w polskim podziemiu niepodległościowym. Według niektórych badaczy to właśnie dzięki bliżej nieokreślonym związkom z ruchem ludowym Flame znalazł się w Armii Krajowej – w ramach akcji scaleniowej. Inni piszą wprost o przynależności do struktur inspektoratu bielskiego ZWZ-AK organizacji o nazwie HAK (Harcerska Armia Krajowa), stworzonej przez Flamego. Nie ulega wątpliwości, że kpr. pil. Flame został zaprzysiężonym żołnierzem Armii Krajowej. Komórka konspiracyjna, do której należał, zajmowała się wydawaniem i kolportażem prasy konspiracyjnej oraz innych druków podziemnych, a także zbieraniem danych wywiadowczych. Praca na kolei temu sprzyjała, gdyż Flame mógł gromadzić informacje o przejeżdżających transportach wojskowych oraz przygotowywać akcje sabotażowe¹⁴.

Całokształt działalności niepodległościowej spowodował, że w końcu Flame musiał zacząć się ukrywać i przejść do pełnej konspiracji. Najprawdopodobniej przesądziło o tym powołanie Flamego do służby w Wehrmachcie, na co bynajmniej nie zamierzał się zgodzić. Uznał, że to dobry moment na przeprowadzenie spektakularnej akcji sabotażowej przed ucieczką do lasu. Samodzielnie zaplanował zniszczenie obrotnicy kolejowej w Dziedzicach oraz akcję

¹² Szerzej o tym: T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 65–68. Brat Flamego zaprzeczał, że tenże taką deklarację podpisał (*idem*, *Król Podbeskidzia...*, s. 35). Zob. D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 166.

¹³ Więcej: C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 424–440.

¹⁴ M. Korkuć, *Zostańcie wierni...*, s. 251; M. Heller, *Ruch oporu na Śląsku Cieszyńskim*, Opole 1982, s. 149; D. Suchorowska, *Najdłuższej stawali zbrojny opór*, Kraków 1993, s. 11; D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 166; T. Greniuch, *Król Podbeskidzia...*, s. 37.

sabotażu: wjechał na obrotnicę rozpędzoną lokomotywą i wyskoczył w biegu w ostatniej chwili. Wywołana w ten sposób katastrofa kolejowa spowodowała czasowy paraliż ruchu na jednej z używanych przez Wehrmacht tras kolejowych. Wydarzenia te datuje się na przełom 1943 i 1944 r.¹⁵

Od tej chwili jedynym sposobem na przetrwanie stało się przejście do działalności partyzanckiej. Wiosną 1944 r. Flame dowodził grupą leśną, liczącą początkowo zaledwie kilka osób. Wśród nich znaleźli się już wtedy Jan Przewoźnik „Ryś” i Rudolf Niesytko „Ignac”, którzy należeli do grona najbardziej zaufanych podkomendnych Flamego, używającego wówczas pseudonimu „Grot”¹⁶. Nawiązał on bliską współpracę z oddziałem AK działającym już wcześniej w rejonie Baraniej Góry i Wisły, zorganizowanym na polecenie dowództwa Okręgu Śląskiego AK z patrolu dywersyjnego AK „Barania”. Oddziałem tym dowodził pchor. Marian Barthel de Weydenthal „Urban”¹⁷, do którego dołączył Gustaw Matusznyi „Biały Orzeł”. Niestety działalność tego oddziału zakończyła się tragicznie. „Urban”, rygorystycznie pilnujący zasad etyki i żołnierskiego honoru, popadł w konflikt z jednym z podkomendnych, którego publicznie napiętnował za nieprzestrzeganie wojskowej dyscypliny i bandytyzm. W 1943 r. w odruchu zemsty ukarany partyzant dokonał zabójstwa dowódcy. Sprawca został skazany na śmierć wyrokiem Wojskowego Sądu Specjalnego. Wyrok wkrótce wykonano¹⁸.

Po tych wydarzeniach oddział rozpadł się na dwie grupy. Najprawdopodobniej Flame objął dowództwo właśnie nad częścią dawnych podkomendnych pchor. Mariana Bartheta de Weydenthala po definitywnym przejściu do partyzantki. Oddział w 1944 r. kontynuował działania wymierzone w niemieckie struktury okupacyjne oraz niemieckich osadników prowadzonych na Śląsk.



Jan Przewoźnik „Ryś”, jeden z dowódców „Bartka” (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach)

¹⁵ D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 11; T. Greniuch, *Król Podbeskidzia...*, s. 37–38; D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 166.

¹⁶ T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 69–72; *idem*, *Król Podbeskidzia...*, s. 37.

¹⁷ Nazwisko Barthel de Weydenthal jest dość dobrze udokumentowane w historii Polski. Z nieznanых powodów Tomasz Greniuch używa formy zniekształconej Wartha de Weydenthal, przy czym człon Wartha traktuje niemal jako imię, stosując zapis: pchor. W. de Weydenthal (*idem*, *Chrystus za nas...*, s. 71). Podchorąży Marian Barthel de Weydenthal był synem przedwojennego dyplomaty dr. Jerzego Bartheta de Weydenthala, a także bratankiem bohatera Legionów Polskich Przemysława Bartheta de Weydenthala oraz zasłużonej także działaczki niepodległościowej Jadwigi Barthel de Weydenthal (J. Cisek, E. Kozłowska, Ł. Wieczorek, *Barthel de Weydenthal Przemysław Marian Antoni, ps. „Borucki”*, <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/zolnierz/182356/>, dostęp 14 IV 2026 r.). Zob. też: W *Wiśle odsłonięto tablicę upamiętniającą Mariana Bartheta de Weydenthala*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/w-wisle-odslonieto-tablice-upamietniajaca-mariana-barthela-de-weydehthala>, dostęp 14 IV 2026 r.; A. Świeży-Sobel, *Partyzantowi spod Baraniej Góry*, „Gość Niedzielny”, https://bielsko.gosc.pl/doc/1733329.Partyzantowi-spod-Baraniej-Gory#goog_rewarded, dostęp 14 IV 2026 r.; M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 251.

¹⁸ Z. Walter-Janke, *Śląsk jako teren partyzancki Armii Krajowej*, Warszawa 1986, s. 44, 72; M. Heller, *Ruch oporu...*, s. 151; M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 251; T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 70–72; *idem*, *Król Podbeskidzia...*, s. 39.

Jako dowódca oddziału partyzanckiego Flame śledził i analizował wieści na temat rozwoju sytuacji militarnej i politycznej na ziemiach polskich: postępy Armii Czerwonej, utworzenie przez Stalina marionetkowego PKWN, wybuch i przebieg powstania warszawskiego. Podobnie jak inni żołnierze podziemia niepodległościowego dostrzegał, że na skutek działań Moskwy sytuacja Polski pogarszała z miesiąca na miesiąc.

Zmiana okupacji

Kulminacyjnym momentem w dziejach Polskiego Państwa Podziemnego w 1944 r. było powstanie warszawskie – ostatnia tej skali, rozpaczliwa próba realizacji planu „Burza”. Choć działania militarne były wymierzone w Niemców, zasadniczym celem zrywu pozostawało ratowanie Polski przed rosnącym zagrożeniem ze strony Związku Sowieckiego. Powstanie – jako największa bitwa na ziemiach polskich stoczona przez Polaków po 1939 r. – miało skłonić sojuszników anglosaskich do skutecznej interwencji w sprawie respektowania przez Moskwę prawa Polski do niepodległego bytu państwowego.

Jesienią 1944 r. stało się jasne, że działania te nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Stalin pozwolił Niemcom na stłumienie powstania, jednocześnie rozbudowywał marionetkową administrację komunistyczną. Tymczasem mocarstwa anglosaskie – chociaż doceniały zasługi Polaków w walce przeciw Niemcom – prowadziły politykę ustępstw wobec swojego sowieckiego sojusznika. Kluczowe były dla nich cele związane z prowadzeniem wojny w wymiarze globalnym. Rozpoczęta w styczniu 1945 r. ofensywa sowiecka umożliwiła rozszerzenie struktur administracyjnych komunistów na ziemie zachodniej Polski oraz na obszary sięgające po linię Odry i Nisy Łużyckiej.

Władze RP na uchodźstwie i w podziemiu, podobnie jak wszystkie organizacje niepodległościowe, musiały się odnaleźć w nowej rzeczywistości oraz zmodyfikować plany działania. Ostatni komendant główny AK, gen. Leopold Okulicki, zarządził rozwiązanie organizacji. Nie stało się tak dlatego, że cele jej istnienia zostały osiągnięte – przeciwnie, w tej dramatycznej sytuacji liczył na to, że formalne zakończenie działalności i oficjalne rozwiązanie struktur organizacyjnych zwalczanych przez Sowietów uchroni żołnierzy AK przed represjami.

Nadzieje te jednak się nie ziściły. Komuniści, korzystając z ochrony Armii Czerwonej oraz wsparcia NKWD i jego Wojsk Wewnętrznych, kontynuowali akcje represyjne przeciw siłom niepodległościowym i ludności je wspierającej. Rzesze żołnierzy AK, zwalnianych do domów, stały przed koniecznością podejmowania samodzielnych decyzji. Zagrożenie aresztowaniem zmuszało wielu z nich do powrotu do konspiracji. Dowódcy, biorąc odpowiedzialność za los podkomendnych, nierzadko na nowo szukali możliwości przetrwania w lasach. W sposób oczywisty wymuszało to odbudowę niektórych oddziałów partyzanckich.

W takich okolicznościach na przełomie 1944 i 1945 r. wzrastało znaczenie różnych odłamów podziemia narodowego, które konsekwentnie głosiły, że uznają ZSRS i komunistów za wrogów Polski dążących do jej zniszczenia, a nie za siły „sojuszników naszych sojuszników”. Struktury organizacyjne Narodowych Sił Zbrojnych pozostawały w znacznym stopniu niezależne od politycznych uwarunkowań, w jakich znalazły się władze RP i podległe im struktury wojskowe w kraju. Wyciągnęły wnioski z pogarszającej się sytuacji III Rzeszy i sukcesów militarnych Sowietów. Uznawały, że Niemcy stają się drugoplanowym wrogiem dla polskich dążeń do niepodległości, a na plan pierwszy wysuwa się prowadzący politykę imperialną ZSRS.

W obliczu tych faktów NSZ konsekwentnie dążył do osłabienia dywersji komunistycznej i sowieckiej w ostatnich miesiącach i tygodniach okupacji niemieckiej. W takich okolicznościach pojawiły się dogodne warunki do rozbudowy struktur NSZ także w regionach, w których wcześniej nie były one obecne.

Związek Sowiecki w 1944 r. stale potwierdzał trafność diagnozy Narodowych Sił Zbrojnych, że to ZSRS był wówczas największym zagrożeniem dla odbudowy wolnej Polski. W rozkazie z 20 grudnia 1944 r. dowódca NSZ, gen. Zygmunt Broniewski „Bogucki”, pisał: „Straszne skutki powstania warszawskiego wstrząsnęły do głębi sercami polskimi, a groźba zalania reszty kraju przez barbarzyńskie hordy bolszewickie sieje lęk w duszach”. I dodawał: „Jesteśmy [jako żołnierze NSZ – M.K.] w tym szczęśliwym położeniu, że linia naszego postępowania ani na chwilę nie doznała załamania. Pierwsi zrozumieliśmy niebezpieczeństwo rosyjskie i część swoich sił rzuciliśmy do walki z bolszewizmem i rodzimą komuną”¹⁹.

Równocześnie w NSZ zdawano sobie sprawę, że po ponad pięciu latach okupacji wyniszczona Polska nie ma sił do samodzielnego stawienia czoła zaborczej polityce Moskwy. Dlatego działania przeciw dywersji sowieckiej i komunistycznej nie oznaczały bynajmniej dążenia do wywołania wojny partyzanckiej przeciw wkraczającym regularnym oddziałom Armii Czerwonej. Niezależnie od radykalnych (nie zawsze sprawiedliwych) ocen niektórych działań AK i samej istoty planu „Burza” również dowództwo NSZ wiązało nadzieje na odzyskanie niepodległości z aktywnością mocarstw anglosaskich. Podobnie jak w strukturach AK (zarówno w ostatnim okresie istnienia, jak i po formalnym jej rozwiązaniu) także w NSZ uważano, że polityka ustępstw Zachodu wobec Moskwy jest taktyką przyjętą tylko na czas wojny przeciw Niemcom. Po definitywnym rozbiciu Niemiec nastąpi zmiana i wtedy żołnierze podziemia niepodległościowego okażą się znowu potrzebni. W cytowanym rozkazie z 20 grudnia 1944 r. gen. Broniewski podkreślał, że nie ma wątpliwości, iż wkrótce pomiędzy ZSRS a państwami anglosaskimi nastąpi zbrojny konflikt, który przyniesie Polsce niepodległość²⁰. W komunikacie z 1 stycznia 1945 r. oceniano, że wojna Anglosasów przeciw ZSRS będzie pewnikiem: „Obecnie twierdzimy to z całym przekonaniem, że z chwilą upadku Niemiec rozpęta się nowa wojna – wojna pomiędzy dzisiejszymi sojusznikami: Rosją z jednej strony a Anglią i Stanami Zjednoczonymi z drugiej. Wojna ta będzie o hegemonię nad światem – rezultatem jej zaś może być tylko całkowite pokonanie Rosji bolszewickiej”²¹.

Scenariusz, w którym Polska tak po prostu będzie zostawiona na pastwę sowieckiego imperializmu, a wolny świat ułoży sobie mniej lub bardziej pokojowe relacje z totalitarnym ZSRS, nie mieścił się w głowie ówczesnym obserwatorom wydarzeń.

Krakowski NSZ na Śląsku

Naturalną potrzebą żołnierzy podziemia była chęć przynależności do szerszych struktur niepodległościowych – organizacji gwarantujących mocniejsze oparcie w wymiarze ponadregionalnym, ogólnopolskim. W takich warunkach, od przełomu 1944 i 1945 r. dojrzywały przesłanki do roz-

¹⁹ Rozkaz dowódcy NSZ nr 9/Z/44 z 20 XII 1944 r. [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, t. 3: NSZ-ONR, wstęp, wybór, oprac. L. Żebrowski, t. 3, Warszawa 1996, s. 98–99.

²⁰ *Ibidem*, s. 98–99.

²¹ *Narodowe Siły Zbrojne. Sztab – Wydział VI. Dot. – komunikat polityczny dla oficerów oświatowych, 1 I 1945 r.* [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty...*, s. 114.

budowy struktur Narodowych Sił Zbrojnych na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim i na Podbeskidziu. W tym czasie pod skrzydła NSZ trafiali zupełnie nowi ludzie, często niemający wcześniej żadnych kontaktów organizacyjnych z podziemiem narodowym. Nierzadko wynikało to z przekonania (w gruncie rzeczy przesadnego) o daleko posuniętym rozpracowaniu środowisk AK przez sowieckie służby specjalne. Nowi członkowie NSZ szukali oparcia organizacyjnego, nie analizowali meandrów wcześniejszych sporów politycznych i taktycznych w podziemiu między różnymi odłami obozu narodowego a resztą podziemia. Tak było również z przystąpieniem do NSZ Henryka Flamego „Bartka”. Autorzy monografii poświęconej konspiracji niepodległościowej na Śląsku pisali: „O poważnej roli politycznej i sile militarnej Narodowych Sił Zbrojnych działających na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim po zakończeniu II wojny światowej zadecydował w gruncie rzeczy przypadek” i dodawali, że to nieplanowany wcześniej splot okoliczności „wykreował oddział Henryka Flamego »Bartka« na jedno z największych ugrupowań partyzanckich walczących w powojennej Polsce z komunistami”²².

Oficerowie NSZ z Krakowa zaczęli tworzyć górnośląskie i zagłębiowskie struktury dopiero w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej, u schyłku 1944 r.²³ Naturalnym obszarem sprzyjającym tym działaniom było górzyste południe – Beskidy, gdzie w warunkach naturalnych faktyczna granica między Małopolską a Śląskiem miała charakter iluzoryczny, istniała tylko jako administracyjne rozgraniczenie regionów. Ludność tych ziem łączyło wspólne doświadczenie ostatnich lat wojny. Zachodnia część Małopolski została bowiem włączona do Rzeszy w ramach niemieckich okupacyjnych struktur administracyjnych. Podlegała więc wcześniej tym samym zasadom polityki niemieckiej co obszar Górnego Śląska.

Dowódca Okręgu Krakowskiego NSZ Lech Karol Neyman „Domarat” wysłał swoich podkomendnych w rejon Bielska, by rozpoczęli budowę komórek organizacyjnych w okolicach Bielska, Białej Krakowskiej, Żywca i na całym Śląsku Cieszyńskim. Do Krakowa przybył także oficer Brygady Świętokrzyskiej NSZ, Jerzy Wojciechowski „Om”. Wspólnie z oficerem Komendy Okręgu Krakowskiego NSZ, Franciszkiem Wąsem „Warmińskim”, miał on budować sieć punktów oparcia i zaplecze kadrowe dla organizacji na Śląsku Cieszyńskimi na całym Podbeskidziu. Obaj byli doświadczonymi oficerami podziemia narodowego, obaj działali w NSZ na terenie woj. kieleckiego, gdzie dochodziło do wielu starć z oddziałami sowieckiej i komunistycznej dywersji²⁴.

Wysłannicy Okręgu Krakowskiego NSZ właśnie w ostatnich miesiącach 1944 r. nawiązali kontakty z kilkunastoosobowym wówczas oddziałem Flamego. Koordynacją tych działań zajmował się kpt. „Warmiński”. To przed nim 28 października 1944 r. – w obecności Jana Kwiczala „Emila” – Henryk Flame oraz jego podkomendni złożyli przysięgę NSZ. Warto dodać, że Kwiczala, przedwojenny działacz Związku Strzeleckiego, sam został członkiem NSZ dopiero w 1944 r.²⁵

W ten sposób Henryk Flame znalazł się w strukturach podziemia narodowego, początkowo jako dowódca wciąż niewielkiego, kilkunastoosobowego oddziału Akcji Specjalnej NSZ. Nadal podlegał krakowskim strukturom okręgowym tej organizacji. Bliskie kontakty utrzymywał z nim Jerzy Wojciechowski „Om” jako zwierzchnik bezpośredni²⁶.

²² D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 161.

²³ T. Kurpierz, P. Piątek, „Dobić wroga”. *Aparat represji wobec podziemia zbrojnego na Śląsku Cieszyńskim i na Żywiecczyźnie (1945–1947)*, Katowice 2007, s. 82.

²⁴ T. Greniuch, *Król Podbeskidzia...*, s. 129–130; T. Kurpierz, P. Piątek, „Dobić wroga”..., s. 82.

²⁵ D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 163; T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 78–79.

²⁶ T. Greniuch, *Król Podbeskidzia...*, s. 41–42.

Zasadniczą motywacją Flamego była chęć przetrwania nowego okresu okupacji bez rezygnacji z walki o niepodległość. Można przyjąć, że po rozmowach, przy uwzględnieniu ówczesnego kontekstu militarnego i politycznego, uznał on, że przynależność do NSZ może zapewnić jemu i jego podkomendnym większe bezpieczeństwo organizacyjne oraz zaplecze polityczne, a zarazem mocne osadzenie w ogólnopolskich strukturach podziemia niepodległościowego.

Rozpoczął się dla niego nowy okres walki. Flame gromadził broń, rozbudowywał sieć wywiadowczą i przyjmował nowych ludzi, poszukując jednocześnie innych form działania.

W milicji w Czechowicach

W Nowy Rok, 1 stycznia 1945 r., dowództwo NSZ pisało, że „cały Naród Polski musi się zjednoczyć do walki z Rosją – nie stać nas w tej chwili na otwartą walkę, prowadzoną przez armię polską, niemniej na terenach okupowanych przez Rosję musimy walczyć tak, jak walczyliśmy przez 5 lat z Niemcami”²⁷.

Kilkanaście dni później, 12 stycznia 1945 r., ruszyła na zachód nowa ofensywa sowiecka. Początkowo dowództwo NSZ było zaskoczone – nie mniej niż dowództwo AK – zarówno jej wczesnym, jeszcze zimowym terminem, jak i tempem sowieckiego marszu na zachód. W Krakowie do połowy lutego 1945 r. przebywał komendant główny NSZ gen. Zygmunt Broniewski „Bogucki”. Przeniósł się potem w okolice Warszawy, a pod koniec kwietnia do Łodzi. Poza Brygadą Świętokrzyską – wcześniej walczącą zarówno z Sowietami, jak i z Niemcami (m.in. pod Pogwizdowem), a następnie wycofaną na Zachód – tylko niektóre oddziały podejmowały aktywne działania²⁸. Obserwowano rozwój sytuacji. Flame wykorzystywał walki frontowe do atakowania Niemców w celu powiększenia zasobów broni i zaopatrzenia²⁹.

Realistycznie oceniano, że nasycenie obszarów przyfrontowych przez olbrzymie masy żołnierzy Armii Czerwonej uniemożliwia podejmowanie poważniejszych działań. Naturalną reakcją – również oddziałów partyzanckich NSZ – była decyzja o głębszym zakonspirowaniu się w terenie, zabezpieczeniu i ukryciu broni oraz zawieszeniu działalności. Konspiratorzy z NSZ oczekiwali dalszego rozwoju wydarzeń.

Pojawiły się bowiem również inne koncepcje działania. W Małopolsce podległe konspiracyjnemu Stronnictwu Ludowemu oddziały Ludowej Straży Bezpieczeństwa, a nierzadko także żołnierze AK, próbowali przenikać do struktur nowej władzy. Widoczny jak na dłoni brak zaplecza społecznego komunistów stwarzał przestrzeń do podejmowania prób kształtowania rzeczywistości przez ludzi podziemia, przynajmniej w wymiarze lokalnym. W wielu powiatach i gminach próbowano więc stawiać komunistów przed swoiście pojmowaną polityką faktów dokonanych. Przejmowanie władzy w terenie miało ograniczać faktyczne możliwości działania komunistów na szczeblu gmin i małych miejscowości. Obejmowanie struktur porządkowych przez ludzi podziemia niepodległościowego przyczyniało się zarazem do łagodzenia ostrza represji. Pozorując lojalność wobec sowieckich komendantur wojennych i narzucanych cywilnych organów władzy komunistycznej, konspiratorzy niepodległościowi

²⁷ *Narodowe Siły Zbrojne. Sztab – Wydział VI. Dot. – komunikat polityczny dla oficerów oświatowych, 1 I 1945 r.* [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty...*, s. 110–111.

²⁸ M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 100–106.

²⁹ T. Greniuch, *Król Podbeskidzia...*, s. 42.

dążyli do zachowania wpływu na bieg wydarzeń i oczekiwali zmiany sytuacji politycznej Polski. W Krakowskim partyzanci z oddziałów ruchu ludowego i żołnierze AK przenikali do milicji, a w wyjątkowych wypadkach – nawet do urzędów bezpieczeństwa³⁰.

Flame także próbował podać tą ścieżką. 12 lutego 1945 r. ze swoimi podkomendnymi zgłosił się do tworzonych w Czechowicach struktur milicji formalnie podległych komunistom. Zastępcą komendanta tamtejszego posterunku MO został współpracownik NSZ Bronisław Jurczyk, który w maju 1945 r. awansował na zastępcę powiatowego komendanta MO w Bielsku. Dzięki jego rekomendacji Flame objął funkcję podoficera broni w MO w Czechowicach³¹. Były to działania uzgodnione ze zwierzchnikami w NSZ. Antoni Biegun twierdził, że Flame działał na polecenie okręgowego dowództwa NSZ³². Ciągłość kontaktów Flamego z dowództwem organizacji – zarówno przed wstąpieniem do milicji, jak i po powrocie do podziemia niepodległościowego – jednoznacznie to potwierdza³³. Skądinąd wiadomo, że NSZ umieszczał również swoich ludzi m.in. w Komendzie Powiatowej MO w Bielsku i na innych posterunkach. Oni z kolei mieli doprowadzić do objęcia przez Flamego stanowiska komendanta posterunku MO w Czechowicach. Niemal całą obsadę tego posterunku stanowili ludzie Flamego. Dowództwo NSZ kontrolowało również obsadę posterunku MO w Dziedzicach³⁴.

Wszystko to odbywało się w warunkach oczekiwań na zmiany polityczne w Polsce. Flame wstępował bowiem do lokalnej milicji zaledwie kilka dni po ogłoszeniu wyników konferencji jałtańskiej. Okoliczność ta mogła wpłynąć na jego decyzję, gdyż postanowienia podjęte w Jałcie wywołały oburzenie i zarazem nadzieję. Z jednej strony były szokiem dla społeczeństwa, ponieważ nasi anglosascy sojusznicy otwarcie przyznali, że zgadzają się na aneksję niemal połowy przedwojennej Polski przez ZSRS. Z drugiej strony sprawiały jednak wrażenie, że w odniesieniu do obszarów położonych na zachód od Bugu Stalin został zmuszony wykonać krok wstecz: deklaratywnie zgodził się na utworzenie nowego rządu z udziałem sił niepodległościowych zarówno z podziemia, jak i z uchodźstwa oraz przeprowadzenie prawdziwie wolnych wyborów. Ludzie podziemia niepodległościowego nie mieli wątpliwości, że wybory te przyniosą sromotną klęskę komunistom. Zapowiadało to zatem rychłą i daleko idącą zmianę sytuacji politycznej, a zarazem mimo wszystko stało się źródłem optymizmu, także dla pozostających w konspiracji przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, z gen. Okulickim włącznie. „Przypuszczam, że po klęsce Niemiec Anglicy zdołają sprawdzić i urzeczywistnić decyzje konferencji krymskiej – pisał Okulicki

³⁰ Szerzej o tym: M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 125–141.

³¹ T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 86–87, 92. Zob. też: D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 167.

³² Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 21 II 1996 r., zbiory własne autora.

³³ Autorzy monografii podziemia niepodległościowego na Śląsku piszą o tym niekonsekwentnie. Raz stwierdzają, że w kontekście kontaktów z NSZ „sytuacja skomplikowała się chwilowo, gdy w lutym 1945 r. Flame podjął decyzję o wyjściu z konspiracji i wraz z podwładnymi rozpoczął służbę w MO w Czechowicach”. W innym miejscu, że Flame „realizując wytyczne dowództwa NSZ, 12 lutego 1945 r. wstąpił wraz ze swoimi współpracownikami do MO w Czechowicach”. Z kolei gdzie indziej piszą: „Po wkroczeniu na ten obszar Armii Czerwonej Flame i jego podkomendni »wyszli« z konspiracji i zostali milicjantami na posterunku MO w Czechowicach. Było to typowe zjawisko dla okresu po przejściu frontu, gdy pilnowaniem porządku publicznego zajęli się partyzanci zakładający posterunki milicji”. Tomasz Greniuch pisze jednoznacznie o „realizacji zalecenia dowództwa NSZ” i o protekcji Bronisława Jurczyka (D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 165, 166, 195; T. Greniuch, *Król Podbeskidzia...*, s. 43; *idem*, *Chrystus za nas...*, s. 92).

³⁴ T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 93–94; *idem*, *Król Podbeskidzia...*, s. 43; T. Kurpierz, P. Piątek, „Dobić wroga”..., s. 93–94.

do podkomendnych w marcu 1945 r. – Powinno to doprowadzić do zakończenia panowania NKWD w Polsce. Po wygnaniu tej siły byłbym spokojny o nasze losy. Jestem przekonany, że stosowny organ władzy bardzo szybko upora się z organizowanymi obecnie przedstawicielstwami NKWD i znajdzie odpowiednią linię swojego rozwoju”³⁵.

Wyznaczało to siłą rzeczy realną perspektywę zakończenia stanu tymczasowości, a zarazem nadawało sens i określone ramy czasowe funkcjonowaniu żołnierzom podziemia niepodległościowego w strukturach formalnie podległych komunistom. Wszak po spodziewanych wyborach trzeba będzie je przekształcić w rzeczywiste siły porządku publicznego.

Powrót do podziemia

Jednak – podobnie jak w Krakowskim – szybko okazało się, że nawet lokalne posterunki MO nie działają w próżni. Trzonem aparatu represji w tym czasie było NKWD. Ludzie przenikający do komunistycznych służb z reguły nie doceniali roli tych organów w kształtowaniu rzeczywistości. Sowieci nie tylko samodzielnie prowadzili działania represyjne, lecz także wspomagali proces weryfikacji ludzi pośpiesznie przyjętych do służb komunistycznych, także pod kątem ich przeszłości. Coraz częściej się okazywało, że w atmosferze narastającej i podsycanej przez władze komunistyczne fali represji zatrudnieni w milicji funkcjonariusze muszą się wykazać rzeczywistym zaangażowaniem w zwalczaniu pozostających jeszcze w konspiracji kolegów i członków innych organizacji niepodległościowych. Jak już wspomniano, tego rodzaju przejmowanie władzy w terenie miało charakter tymczasowy i było obliczone na wprowadzenie w kraju spodziewanych zmian. Powszechnie łączono je – zgodnie z porozumieniami jałtańskimi – także z oczekiwanymi negocjacjami między Sowieciami a przedstawicielami Polskiego Państwa Podziemnego.

Pod koniec marca 1945 r. okazało się jednak, że zamiast zapowiedzianych negocjacji i zmian Moskwa wykorzystuje jałtańskie zapowiedzi jako pretekst do rozpoczęcia nowego etapu radykalnej rozprawy z Polskim Państwem Podziemnym. Zaproszeni na rozmowy z Sowieciami przywódcy podziemia zostali podstępnie aresztowani i wywiezieni do Moskwy. Stefan Korboński, od tej pory p.o. delegat rządu RP na kraj, pisał o tym wprost: „Fakt aresztowania przywódców podziemia rozniósł się po całym kraju z niezwykłą szybkością i podziałał jak piorun z jasnego nieba. Wrażenie było tym bardziej silne, że o wstępnych rozmowach wiedziała tylko góra konspiracyjna. Kraj natomiast i masa podziemia dowiedziały się – z radia zagranicznego, z prasy podziemnej i z wieści szeptanych, które rozchodziły się z szybkością błyskawicy – tylko o epilogu. Nastąpił wybuch rozpacz i wściekłości, co doprowadziło do stanu silnego wrzenia. Rodziły się plany dokonania zamachu o dużym zasięgu, jakiegoś mocnego odwetu, który by zaspokoił pragnienie zemsty i pokazał, że podziemie w dalszym ciągu istnieje i potrafi jeszcze karać”³⁶.

W takiej atmosferze w całym kraju doszło do rozbudowy oddziałów partyzanckich. Komuniści zostali zmuszeni do przyspieszenia procesu weryfikacji ludzi, których przyjmowali w pierwszym okresie do milicji, niekiedy także do Urzędu Bezpieczeństwa. Tym bardziej że

³⁵ Cyt. za: NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych” Józefa W. Stalina, oprac. A. Fitowa, Kraków 1998, s. 158–161. Więcej o tym: M. Korkuć, *Zostańcie wierni...*, s. 187–188.

³⁶ S. Korboński, *W imieniu Rzeczypospolitej...*, Warszawa 1991, s. 366–367.

wiosną 1945 r. okazało się, iż równie pospieszna rozbudowa wojsk wewnętrznych kończy się fiaskiem – w różnych miejscach do lasów przechodziły z bronią całe, już sformowane jednostki Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego³⁷.

W kwietniu 1945 r. Flame wezwany dość nagle do Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach, musiał zdawać sobie sprawę, że dalsze pozostawanie w szeregach milicji może radykalnie zwiększać ryzyko dekonspiracji – zarówno jego samego, jak i jego ludzi. Według Antoniego Bieguna „szybko UB wywahało jego przynależność organizacyjną w czasie okupacji i już w kwietniu 1945 r. groziło mu aresztowanie”³⁸.

Flame musiał liczyć się z taką możliwością, co w tej sytuacji wymuszało podejmowanie szybkich decyzji. Zebrał podwładnych i powrócił do działalności podziemnej. Wyzaczył podkomendnym punkt zborny pod Czechowicami. Nie musiał szukać nowych kontaktów, przez cały czas służby w MO utrzymywał łączność organizacyjną z NSZ. Przyjął wówczas nowy pseudonim „Bartek”³⁹. Z zachowanych dokumentów wynika, że jako dowódca oddziałów partyzanckich używał także pseudonimu „Grota” lub „Bartek Grota”⁴⁰.

W tym czasie powstały nowe struktury okręgowe NSZ. Od lutego 1945 r. z rozkazu Komendy Głównej NSZ w Katowicach Stanisław Salski „Szczęśniewicz” zorganizował sztab VII Okręgu Śląskiego NSZ. W kwietniu 1945 r. otrzymał on oficjalną nominację na stanowisko komendanta VII Okręgu NSZ, a 10 maja powołał sztab okręgowy. Jego zastępcą oraz szefem sztabu został Franciszek Wąs „Warmiński”. Pogotowie Akcji Specjalnej miało podlegać Wojciechowskiemu. Jednak został on dość szybko przesunięty na inne tereny⁴¹.

Flame w nowych okolicznościach został mianowany dowódcą oddziałów partyzanckich VII Okręgu NSZ. Początkowo dysponował zaledwie sześcioma podkomendnymi, którzy wraz z nim opuścili posterunek MO w Czechowicach. Z czasem dołączyła do nich dwudziestoosobowa grupa ochotników⁴². Jego zastępcą został sprawdzony towarzysz jeszcze z lat okupacji niemieckiej Jan Przewoźnik „Ryś”. W tym czasie „Bartek” zaczął posługiwać się stopniem porucznika. Zapewne był to awans wewnątrzorganizacyjny, otrzymany w strukturach NSZ⁴³. Wśród jego podkomendnych było już wtedy wielu ludzi mających za sobą wcześniejszą służbę w AK⁴⁴.

Po rozbięciu struktur NSZ w Wielkopolsce w czerwcu 1945 r. struktury górnośląskie stały się głównym ośrodkiem tej organizacji w skali kraju⁴⁵. Dowództwo NSZ w dalszym ciągu podtrzymywało swoją dotychczasową ocenę sytuacji politycznej. W Zarządzeniu nr 41/45 z 1 kwietnia 1945 r. władze NSZ stwierdzały, że „ciężkie doświadczenia, jakie przeżywa naród, potwierdzają

³⁷ Szerzej: M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 174–179.

³⁸ A. Biegun, *Moje życie, mój los. Wspomnienia okupacyjne i więzienne żołnierza NOW i AK, dowódcy oddziału w Zgrupowaniu NZS [powinno być NSZ – M.K.] kapitana Henryka Flamego „Bartka”,* oprac. B. Szyrowski, wyd. 2, Warszawa–Kraków 2015, s. 129; Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 21 II 1996 r., zbiory własne autora.

³⁹ T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 93; *idem*, *Król Podbeskidzia...*, s. 46; D. Węgrzyn, *Aparat bezpieczeństwa państwa wobec środowisk narodowych na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945–1956*, Katowice 2007, s. 230–231.

⁴⁰ AIPN, 578/285, Meldunki zwiadowcze, wykazy napadów band. Meldunki o stanie moralno-politycznym Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego, woj. śląsko-dąbrowskie z 1946 r., k. 7–8.

⁴¹ D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 168–170.

⁴² *Ibidem*, s. 167; T. Greniuch, *Król Podbeskidzia...*, s. 44.

⁴³ O tego rodzaju wewnątrzorganizacyjnych nominacjach oficerskich, odnoszących się również do niego osobiście, opowiadał także Antoni Biegun „Sztubak” (Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 2 VII 1996 r., zbiory własne autora).

⁴⁴ T. Greniuch, *Król Podbeskidzia...*, s. 48–50.

⁴⁵ T. Kurpierz, P. Piątek, *„Dobić wroga”...*, s. 84.

słuszność naszej idei i dotychczasowe działania. Zrozumiano dziś powszechnie, o co walczyliśmy, oraz że dalsza wspólna walka Polaków jest konieczna dla uzyskania niepodległości” i deklarowały chęć zjednoczenia wszystkich „czynników antyrosyjskich” w celu ścisłego współdziałania⁴⁶.

Przetrwanie i walka

W niezwykle złożonej sytuacji politycznej rodziły się dwie zasadnicze koncepcje dalszych działań. Spojrzenie NSZ na potrzebę czasowego ograniczenia walki zbrojnej w ogólnym ujęciu nie różniło się zbyt od ówczesnych poglądów środowisk dowódczych AK (czyli jej struktur w likwidacji) oraz kontynuującej jej działalność w skali kraju Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. Według Tomasza Wolframa „Grabowskiego”, ówczesnego adiutanta dowódcy NSZ gen. Zygmunta Broniewskiego „Boguckiego”, sam gen. Broniewski, kierując się troską o bezpieczeństwo zagrożonych ludzi, rozumiał, że wobec miażdżącej przewagi sowieckiej „utrzymywanie zwartych oddziałów partyzanckich w nowych warunkach było nie tylko trudne, ale na dłuższą metę beznadziejne”. Trzeba było przeczekać, aż zmieni się układ sił na arenie międzynarodowej. Dlatego w maju 1945 r. „wydał rozkaz rozwiązania oddziałów leśnych, rozmundurowania się, ukrycia broni i sprzętu”. Potem – według opisu Wolframa – należało zalecać szukanie możliwości znalezienia bezpiecznych miejsc do życia na „Ziemiach Odzyskanych”⁴⁷. Potwierdzał takie koncepcje p.o. komendant Okręgu Krakowskiego NSZ Gustaw Potworowski „Zych”⁴⁸. W rozkazie ogólnym z 15 maja 1945 r. stwierdzono: „Pozostał na naszych ziemiach drugi okupant: armia bolszewicka. Dziś celem naszym i racją bytu jest bardziej zakonspirować się, aby nie narażać się na niepotrzebne i przedwczesne straty”⁴⁹.

Z drugiej strony w NSZ (podobnie jak w konspiracji poakowskiej) w obliczu sowieckich i komunistycznych represji już na wiosnę 1945 r. z konieczności dostrzegano potrzebę utrzymania części oddziałów leśnych, ale w zmniejszonych stanach osobowych. Dowództwo wyraźnie zmierzało do ograniczenia działań zbrojnych do minimum, tak aby zachować siły na bardziej sprzyjający moment. W środowisku tym silnie zakorzenione było przekonanie o nieuchronności nowego konfliktu na kontynencie europejskim i nadchodzącej zmianie sytuacji geopolitycznej Polski. Nieprzypadkowo w Instrukcji organizacyjnej nr 1/45 z 14 maja 1945 r. polecano przesyłać do Komendy Głównej dokładne informacje na temat liczebności NSZ w poszczególnych okręgach, co wiązało się z przekonaniem, że „musimy być przygotowani [na przyszłość] do walki zbrojnej”⁵⁰.

Dodatkowo represje komunistów wobec środowisk niepodległościowych wymuszały utrzymywanie oddziałów leśnych. Spotykano się więc z dużym oporem partyzantów przeciwko rozwiązywaniu oddziałów. Partyzantka była jedynym schronieniem przed prześladowaniami, wywózkami na wschód i torturami w więzieniach. Cytowany wyżej Tomasz Wolfram widział

⁴⁶ Dyrekcja Lasów Państwowych [kryptonim NSZ – M.K.]. Zarządzenie Nr 41/45. M.p. 1 IV 1945 r. [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty...*, s. 136–137.

⁴⁷ T. Wolfram, *Koniec NSZ*, „Karta” 1991, nr 3, s. 107.

⁴⁸ Relacja Gustawa Potworowskiego ps. „Zych” z 12 XI 1996 r., zbiory własne autora.

⁴⁹ *Narodowe Siły Zbrojne. Dowództwo. L.dz. 31/SB/45. Rozkaz ogólny. M.p. 15 V 1945 r.* [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty...*, s. 139–140.

⁵⁰ *Narodowe Siły Zbrojne. Dowództwo. Wydz. I. Org. Instrukcja org. Nr 1/45. M.p. 14 V 1945 r.* [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty...*, s. 138–139.

jak teoretyczne koncepcje o konieczności ograniczenia aktywności zbrojnej w okresie miażdżącej dominacji Sowieców rozmijały się z realiami w terenie. Wskazywał, iż „dochodziły jednak wieści, że niektórzy dowódcy buntują się i nie wykonują rozkazu. [...] Zdawali sobie sprawę, że wielu »chłopców z lasu« znalazło się w sytuacji bez wyjścia, wielu było kompletnie zdezorientowanych i zaszczytanych. Co najgorsze, niewiele mieliśmy im do zaoferowania, sami będąc w nie lepszej sytuacji”⁵¹.

Instrukcja NSZ dla oddziałów leśnych z 7 czerwca 1945 r. była wyrazem pogodzenia się z faktem, że w obliczu komunistycznych represji oddziały te istnieją i odgrywają ważną rolę, a partyzantów nie należy pozostawiać samym sobie. Podkreślono konieczność utrzymywania „niskich stanów drużyn” w poszczególnych oddziałach. Zarazem wskazywano, że ich pierwszoplanowym celem pozostaje przygotowanie do przyszłych działań: miały stanowić ośrodki skupiające kadry oficerów i podoficerów, które umożliwią przeprowadzenie w przyszłości mobilizacji, gdy napłyną w tej sprawie od polskich władz z Zachodu odpowiednie polecenia. Nie wcześniej. Tymczasem „należy posiadać niewielką ilość oddziałów o wysokim poziomie moralnym i dużej sprawności bojowej, które działając na danym terenie, wiążą miejscową ludność ideą Niepodległej Polski, a w razie potrzeby staną się zaczątkiem wielkiej mobilizacji w chwili, gdy przyjdą odpowiednie rozkazy od Rządu Niepodległej polski z Londynu”⁵².

W takich okolicznościach wiosną 1945 r. powstały dogodne warunki do wzrostu znaczenia narodowych organizacji zbrojnych jako ogólnopolskich struktur zbrojnych wciąż działających w podziemiu. Nieprzypadkowo więc – jak pisał potem płk Jan Rzepecki – organizacje te „głośno »sięgały po spadek po AK«”⁵³.

Tak czy inaczej nie ulegało wątpliwości, że wobec narastającej fali komunistycznych represji konieczna jest kontynuacja działań zbrojnych: przeciwstawianie się działaniom represyjnym, powstrzymywanie bezkarności funkcjonariuszy bezpieki, tworzenie miejsc bezpiecznego schronienia dla zagrożonych aresztowaniami i uciekinierów z jednostek podporządkowanych komunistom. Na południu, w Beskidach, kluczową rolę w tego rodzaju aktywności NSZ miały odgrywać oddziały „Bartka”. Flame w maju 1945 r. przystąpił więc do organizowania nowego oddziału – już w ramach VII Okręgu NSZ. Jego bezpieczną bazę stanowiły ziemianki i bunkry na stokach Baraniej Góry. Początkowo „Bartek” dysponował kilkunastoma ludźmi.

W tym czasie Franciszek Wąs „Warmiński”, czyli człowiek, który pozyskał Flamego dla NSZ i zarazem organizator VII Okręgu Śląskiego NSZ, utracił wpływ na działania „Bartka” i jego podkomendnych. W czerwcu 1945 r. popadł bowiem w konflikt z innymi oficerami sztabu. Spór dotyczył m.in. spraw organizacyjnych i kwestii funkcjonowania oddziałów partyzantskich. Wskutek tego „Warmiński” opuścił tereny Podbeskidzia oraz Górnego Śląska i przeniósł się do Wrocławia. Nie zerwał jednak kontaktów ze strukturami podziemia. Pozornie było to mało znaczące wydarzenie, nie wpływało na funkcjonowanie oddziału Flamego. Czas jednak pokazał, że ponad rok później losy „Bartka” i „Warmińskiego” na nowo się splotły, ale już w zupełnie innych okolicznościach⁵⁴.

⁵¹ T. Wolfram, *Koniec NSZ...*, s. 107–108.

⁵² *Narodowe Siły Zbrojne. Dowództwo. Instrukcja dla oddziałów leśnych. M.p. 7 VI 1945 r.* [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty...*, s. 143–145.

⁵³ J. Rzepecki, *1945. Dokumenty. Wspomnienia*, Warszawa 1983, s. 8.

⁵⁴ T. Kurpierz, *Operacja „Lawina” – raporty funkcjonariusza MBP Henryka Wendrowskiego*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2008, nr 28/29, s. 230–231.

Kamuflowana okupacja

Decyzje konferencji jałtańskiej przyniosły jednak pewne zmiany polityczne w kraju. Niestety wciąż ich zakres pozostawał ograniczony i dokonywały się pod pełną kontrolą Moskwy. Na mocy porozumień w Moskwie Stalin pozwolił na powrót do Polski byłego premiera rządu Rzeczypospolitej na uchodźstwie Stanisława Mikołajczyka. Komuniści dopuścili do jawnej działalności ściśle przez nich wybranej części środowisk niepodległościowych. Dotyczyło to pozostających w konspiracji ludowców, którzy zaczęli jawnie funkcjonować pod nazwą Polskiego Stronnictwa Ludowego, a częściowo także Stronnictwa Pracy. Komuniści nie pozwolili natomiast na jawną działalność żadnych ugrupowań narodowych.

Ogłoszono utworzenie tzw. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Część podziemia niepodległościowego uznała to za pewien przełom w sprawie przyszłości kraju – wytyczenie drogi do rzeczywistych wyborów parlamentarnych, a tym samym otwarcie możliwości przejścia od podziemnej walki zbrojnej do jawnej działalności politycznej. Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, powołana w maju w miejsce AK, została rozwiązana w sierpniu 1945 r. Część oddziałów zbrojnych zakończyła latem 1945 r. działalność, a żołnierze zostali rozpuszczeni do domów⁵⁵.

Wielu ludzi dość szybko musiało skorygować nadmiernie optymistyczną ocenę sytuacji, która w znacznym stopniu nie przystawała do realiów Polski wciąż okupowanej przez sowieckie oraz zależne od Moskwy wojska i służby. Ludzie Stalina zachowali bowiem pełnię władzy w życiu politycznym państwa. Kluczowe role nadal pełnili w nim komuniści realizujący politykę Moskwy. Mimo konieczności dostosowania taktyki do nowych warunków, uwzględniających jawne istnienie niepodległościowej opozycji, determinacja Polskiej Partii Robotniczej do budowy komunistycznego totalitaryzmu nie słabła. Partia zachowała przy tym zasadniczy wpływ na wydarzenia polityczne oraz pełną kontrolę nad wojskiem i siłami represji. Sam fakt objęcia przez Mikołajczyka stanowiska wicepremiera w nowym rządzie – jak się okazało – nie zmienił podporządkowania działań tego rządu władzom na Kremlu. Niemal od pierwszych dni po powrocie Mikołajczyk, mimo pełnionej funkcji, był traktowany przez PPR jako wrogi element, jedynie czasowo dopuszczony do jawnego życia politycznego. Jego partia, czyli Polskie Stronnictwo Ludowe, z jednej strony gwałtownie się rozrastała, pokazując skalę przywiązania Polaków do niepodległości, z drugiej – mimo jawnej działalności – była brutalnie zwalczana przez komunistyczny aparat terroru, wciąż w pełni kontrolowany przez Sowieców, także przy użyciu działań skrytobójczych.

W nowych warunkach zarówno działacze NSZ, jak i sam Flame nie widzieli podstaw do uznania powołania nowego rządu za jakikolwiek przełom w sytuacji w kraju. W rozkazie dowództwa Narodowych Sił Zbrojnych z 5 lipca 1945 r. wyraźnie – i nadzwyczaj celnie – podkreślano, że „zmiany w rządzie mają jedynie pozorny charakter i w zasadzie nic się nie zmieniło. Mikołajczyk w Moskwie nic nie uzyskał”. Stwierdzano, że były premier i jego ludzie w rządzie są izolowani. Podsumowując, wskazywano: „Odnosimy się do tego rządu absolutnie negatywnie, tak jak do poprzedniego rządu lubelskiego”⁵⁶.

⁵⁵ Szerzej o tym: M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 279–321.

⁵⁶ *Rozkaz ogólny Dowództwa Narodowych Sił Zbrojnych Lp. 37/SB/45 z 5 VII 1945 r.* [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty...*, s. 148.

Podobnie oceniano w NSZ tzw. dekret o amnestii, ogłoszony w sierpniu 1945 r. Pozornie stwarzał on ludziom podziemia warunki do przejścia do jawnej działalności politycznej, w rzeczywistości stanowił jedną z metod dezorganizacji i rozbijania podziemia, wielokrotnie już stosowaną przez sowiecki aparat represji. Do kwestii ujawnienia odnosił się m.in. rozkaz dowództwa VII Okręgu NSZ z 16 października 1945 r., kolportowany przez partyzantów w postaci ulotki. Miała ona formę podpisanej przez Wojciechowskiego odezwy do partyzantów, rozpoczynającej się od wezwania: „Żołnierze armii podziemnej!”. Stwierdzano w niej m.in.: „Możemy być dumni z tego, że niezachwianie stoimy z bronią w ręku, gotowi w każdej chwili podjąć walkę o przysłą, prawdziwie wolną i niepodległą Polskę. Nie daliśmy i nie damy się zwieść fałszywym i podstępnyim głosom tych, co usiłują sprzedać Ojczyznę i naród bolszewizmowi. [...] My nie będziemy dekonspirować się!!! My nie pójdziemy na kompromis z parobkami bolszewickimi, na czele których stoją Bierut i Osóbka”⁵⁷.

Wymuszona samodzielność

Jednocześnie budowany przez komunistów aparat represji powoli umacniał swoje struktury – przede wszystkim dzięki wsparciu służb sowieckich. Stopniowo dojrzewał on do prowadzenia szerzej zakrojonych „kombinacji operacyjnych” z wykorzystaniem agentury, przewerbowanych zdrajców i działań prowokacyjnych. Właśnie na skutek takich działań jesienią 1945 r. dowództwo NSZ zostało rozbite przez komunistyczny aparat represji. Stało się to w wyniku przeprowadzenia rozbudowanej operacji, w której kluczową rolę odegrał przedwojenny oficer WP Kazimierz Zaborski. Działał on w czasie wojny w strukturach NSZ w Zagłębiu Dąbrowskim. W ramach budowanego od podstaw VII Okręgu Śląskiego NSZ został zastępcą komendanta oraz szefem sztabu. W konspiracji Zaborski występował m.in. jako „mjr Łamiągłowa” albo „mjr Górny”. Docelowo miał stanąć na czele całego okręgu⁵⁸.

Niestety Zaborski wpadł w ręce UB – został aresztowany przed 11 września 1945 r. Co gorzej, UB zatrzymało także jego dwie córki. W takich okolicznościach został zdrajcą – przeszedł na stronę wroga. Zadeklarował gotowość aktywnej współpracy z UB w działaniach przeciw NSZ i innym strukturom konspiracji niepodległościowej. Szybko udowodnił swą przydatność. W dużej mierze właśnie jego aktywność doprowadziła do rozbicia regionalnych i wyższych struktur dowódczych organizacji. Już w październiku i listopadzie 1945 r. UB rozpoczęło aresztowania, które objęły kilkaset ludzi działających w strukturach Komendy Głównej NSZ oraz VII Okręgu NSZ. Wielu z nich pełniło najważniejsze funkcje w skali całej organizacji w kraju. W konsekwencji doszło do rozbicia i dezorganizacji NSZ. Była to prawdziwa katastrofa dla tego nurtu podziemia i olbrzymi sukces dla Sowietów⁵⁹. „We wrześniu br. organy bezpieczeństwa publicznego aresztowały 224 członków NSZ – raportował z zadowoleniem do Moskwy 11 października 1945 r. instruktor NKWD przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego Nikołaj Sieliwanowski. – W ciągu ostatniej dekady aresztowano 16 członków i łączników Komendy Głównej i sztabów okręgów NSZ”⁶⁰.

⁵⁷ Cyt. za: T. Greniuch, *Król Podbeskidzia...*, s. 89.

⁵⁸ T. Kurpierz, *Operacja „Lawina”...*, s. 230.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Teczka Specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, oprac. T. Cariwskaja et al., Warszawa 1998, s. 415–417.

Oznaczało to w praktyce paraliż struktur NSZ, którym „Bartek” podlegał. Jednak szczęśliwym trafem nie przełożyło się to na możliwość funkcjonowania jego oddziałów. Zgrupowanie „Bartka” działało na tyle autonomicznie, że w wyniku tych wydarzeń jedynie utraciło kontakt z dowództwem. Urząd Bezpieczeństwa nie uzyskał wówczas dostępu operacyjnego ani do niego, ani do jego podkomendnych.

Od tej pory Flame działał samodzielnie jako dowódca rozrastającego się zgrupowania partyzanckiego. Naturalnym zjawiskiem w całym podziemiu niepodległościowym było poszukiwanie oparcia w szerszym nurcie organizacyjnym. Jednak podejmowane próby odnalezienia kontaktu z NSZ, w tym wysyłanie łączników, nie przynosiły skutku. Sam „Bartek” nie mógł wiedzieć, w jaki sposób oraz przy użyciu jakich metod i ludzi struktury NSZ zostały rozbite⁶¹.

Mimo utraty oparcia organizacyjnego w dowództwie NSZ nie zrezygnował ani z przywiązania do nazwy, ani z identyfikacji z dotychczasowymi deklaracjami politycznymi. Zarazem – jako zdyscyplinowany żołnierz – zachował gotowość do podporządkowania się wyższym strukturom podziemia⁶².

Przez następne miesiące funkcjonował więc jako dowódca zgrupowania NSZ, pozostając bez żadnej łączności z władzami zwierzchnimi tej organizacji.

Oddział „Sztubaka”

Również wiosną 1945 r., choć nieco wcześniej niż „Bartek”, rozpoczął działalność zbrojną na Żywiecczyźnie oddział Antoniego Bieguna „Sztubaka”.

W czasie wojny Biegun został wysiedlony do Generalnego Gubernatorstwa. Na Lubelszczyźnie był żołnierzem NSZ, służył m.in. w ochronie sztabu sławnego oddziału cichociemnego Leonarda Zuba-Zdanowicza „Zęba”. Po zajęciu Żywca przez Sowieców w kwietniu 1945 r. powrócił wraz z innymi żołnierzami w strony rodzinne. Kiedy na przełomie kwietnia i maja 1945 r. rozpoczęto aresztowania na szeroką skalę, powstał piętnastoosobowy oddział leśny pod dowództwem „Sztubaka”. Oddział był schronieniem dla wielu ludzi zagrożonych aresztowaniami. Sam „Sztubak” tylko dzięki ostrzeżeniu zdołał uniknąć aresztowania, mimo że UB obstawiło jego rodzinny dom. 3 maja 1945 r., w dniu składania zbiorowej przysięgi, oddział liczył ponad 20 ludzi, a w czerwcu – już około 40–50⁶³. Biegun jako najbardziej doświadczony partyzant został wybrany na dowódcę. Nie miał co prawda kontaktów z miejscowymi strukturami NSZ, ale zdecydowało jego doświadczenie okupacyjne – jak sam stwierdził: „postanowiliśmy kontynuować działalność jako NSZ. Do AK nie mogliśmy iść, bo AK się rozwiązało”. Na cześć jednego z poległych partyzantów zaczęto używać nazwy Oddział Partyzancki NSZ im. „Szarego”⁶⁴. „Sztubak” wspominał później: „Dołączali do nas żołnierze zagrożeni aresztowaniem z AK, NSZ, młodzież szkolna, a także mała grupa [dowodzona przez] Gustawa Matuszkiego ps. »Biały Orzeł«. Dołączali do nas również żołnierze PSZ Andersa, którzy uciekali do lasu”⁶⁵.

⁶¹ D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 269–270; T. Kurpierz, *Operacja „Lawina”...*, s. 274.

⁶² T. Kurpierz, *Operacja „Lawina”...*, s. 230.

⁶³ A. Biegun, *Moje życie...*, s. 122; Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 21 II 1996 r., zbiory własne autora.

⁶⁴ Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 21 II 1996 r., zbiory własne autora.

⁶⁵ *Ibidem*.

Gustaw Matuszyny znał „Bartka” jeszcze z czasów okupacji niemieckiej i to on zaprowadził „Sztubaka” do miejsca postoju oddziału Flamego. W ten sposób doszło do formalnego podporządkowania oddziału „Sztubaka” komendzie „Bartka”. Oznaczało to, że już w drugiej połowie 1945 r. „Sztubak” faktycznie podlegał organizacyjnie „Bartkowi”, chociaż niezależnie utrzymywał swoje kontakty w Krakowie⁶⁶.

Partyzanci „Sztubaka” przez cały okres istnienia zgrupowania „Bartka” stanowili najmniejszą jego część. „Sztubak” zachowywał daleko idącą autonomię. Sam również operował w terenie, w tym celu podzielił podkomendnych na mniejsze grupy partyzantów. Niejednokrotnie będą one potem błędnie traktowane jako odrębne części zgrupowania „Bartka”, bezpośrednio podległe Flamemu. Dotyczyło to zwłaszcza grupy dowodzonej przez Gustawa Matuszyniego⁶⁷.

Oddział „Sztubaka” szybko się rozrósł. Jesienią 1945 r. osiągnął liczebność 80 żołnierzy służących bezpośrednio pod bronią w lesie⁶⁸. Liczba ta szybko rosła, powiększana o nowych ochotników. „Oddziały te nie były już czysto NSZ-owskie. [...] W drugiej połowie 1946 r. miałem już pod bronią 112 osób i około 500 wywiadowców w terenie” – opowiadał „Sztubak”⁶⁹.

„Sztubak” prowadził aktywną działalność zbrojną jeszcze przed podporządkowaniem Flamemu. Między innymi już 23 kwietnia 1945 r. w Milówce zlikwidował funkcjonariusza PUBP w Żywcu. Zabity miał przy sobie listę okolicznych konfidentów⁷⁰. Oddział przeprowadzał działania przeciw zdrajcom współdziałającym z UB, konfidentom niemieckim jeszcze z czasów wcześniejszej okupacji oraz szczególnie aktywnym działaczom PPR, a także akcje zaopatrzeniowe pozwalające na utrzymanie oddziałów.

Sztab i liczebność zgrupowania

W miarę wzrostu liczby podkomendnych „Bartek” rozumiał, że w warunkach partyzanckich konieczne jest operowanie mniejszymi jednostkami. Wydziałał oddziały o dużej swobodzie operacyjnej wchodzące w skład zgrupowania. W terenie operowano także doraźnie formowanymi patrolami. Jesienią 1945 r. w rejonie Baraniej Góry, najwyższego szczytu Beskidu Śląskiego, Flame założył główną bazę zgrupowania⁷¹. W trudno dostępnym terenie wybudowano szałas i ziemianki. Ulokowano w nich siedzibę dowództwa i sztabu. Stamtąd „Bartek” rozsyłał łączników z rozkazami do poszczególnych grup leśnych i przyjmował meldunki oraz sprawozdania z wykonanych akcji⁷².

Wzrost liczebności nie zmieniał faktu, że większość podkomendnych Flamego nie była wcześniej związana z NSZ. W formacji tej służyło zaledwie kilkunastu żołnierzy z NSZ, natomiast kilkudziesięciu wywodziło się z AK. Utrudniało to funkcjonariuszom UB dotarcie do zgrupowania, mimo że wniknęli oni w struktury NSZ⁷³.

⁶⁶ *Ibidem*; M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 627; T. Greniuch, *Król Podbeskidzia...*, s. 52.

⁶⁷ Zob. T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 532.

⁶⁸ Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 2 VII 1996 r., zbiory własne autora; D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 12.

⁶⁹ A. Biegun, *Moje życie...*, s. 122.

⁷⁰ D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 18.

⁷¹ D. Węgrzyn, *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 231.

⁷² T. Greniuch, *Król Podbeskidzia...*, s. 83.

⁷³ T. Kurpierz, P. Piątek, *„Dobić wroga”...*, s. 90.

Flame zachowywał poczucie przynależności do NSZ, co znajdowało wyraz m.in. w obowiązującej partyzantów rocie przysięgi, cytowanej na początku niniejszego opracowania. Działo się tak mimo opisanej wcześniej faktycznej utraty kontaktów organizacyjnych. Od rozbitcia struktur NSZ pod koniec 1945 r. oddział Flamego stał się faktycznie zgrupowaniem działającym samodzielnie⁷⁴.

Tym większe znaczenie miało to, że „Bartek” – jak podkreślali autorzy opracowania na temat działań niepodległościowych na Śląsku – „starał się dbać o dyscyplinę i mocno podkreślał wojskowy charakter swego ugrupowania, czego przejawem było m.in. używanie stopni wojskowych i troska o zdobycie dla podkomendnych mundurów (np. od powracających z Zachodu żołnierzy Armii Andersa). Przestrzegano hierarchii wojskowej, a poszczególne patrole kontaktowały się ze sztabem, skąd otrzymywały rozkazy o ewentualnym połączeniu przed większymi akcjami”⁷⁵.

„Bartek” kładł duży nacisk na wygląd partyzantów. Nieprzypadkowo w opracowaniach KBW pisano, że „partyzanci zgrupowania Flamego ubrani są w mundury W[ojska] P[olskiego] i angielskie i [dbają o] zaopatrzenie w ryngrafy M[atki] B[ożej], które noszą na lewej stronie piersi”⁷⁶. Po latach w toku prac ekshumacyjnych w dołach śmierci przy jednym z partyzantów odnaleziono taki ryngraf – przedstawiał on ukoronowanego orła z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej.

Pod koniec 1945 r. Flame dysponował blisko 150 partyzantami (wliczając w to opisany wcześniej oddział „Sztubaka”). Ze względu na coraz częstsze operacje UB i KBW oraz z powodu zbliżającej się zimy „Bartek” podzielił wówczas swoich żołnierzy na kilka pododdziałów, by ułatwić działania operacyjne oraz aprowizację, a także dowodzenie tak dużą liczbą żołnierzy.

Wśród kluczowych podkomendnych „Bartka” w tamtym czasie byli przede wszystkim: ppor. Jan Przewoźnik „Ryś” (zastępca dowódcy), Józef Machej „Sęp” (kierownik PAS), Ferdynand Wiśniewski (główny łącznik sztabu). Historycy wyliczają różne części zgrupowania z tego czasu: drużyna I (dowódca plut. Tadeusz Przewoźnik „Kuba”), drużyna II



„Bartek” ze swoimi żołnierzami, od lewej: „Bartek”, Romuald Czarnecki „Pikolo”, Jan Przewoźnik „Ryś” (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach)



⁷⁴ *Ibidem*, s. 91.

⁷⁵ D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 208.

⁷⁶ *Charakterystyka bandy Flamego Henryka „Bartka” grasującej w pow. Bielskim, Cieszyńskim, Rybnickim, Pszczyńskim i Żywieckim*, b.m.d. [w:] M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 626.

(dowódca plut. Rudolf Niesyto „Ignac”), drużyna III, później działająca jako wydzielony oddział NSZ „Śmiertelni” (dowódca plut. Józef Kołodziej „Wichura”, a po nim plut. Zdzisław Kraus „Andrus”), drużyna IV (dowódca plut. Władysław Niesyto „Felek”), drużyna V (dowódca plut. Leon Sznepka „Wojtek”) oraz Oddział Partyzancki im. „Szarego”, czyli oddział ppor. Antoniego Bieguna „Sztubaka”, operujący także mniejszymi, wydzielonymi częściami⁷⁷.

Zgrupowanie zwiększało się w kolejnych miesiącach. Wczesną wiosną 1946 r. w oddziale „Bartka” było już blisko 300 partyzantów, natomiast prawdopodobnie w lipcu tego roku KBW liczebność całego zgrupowania oceniano na 320 osób. Były to jednak szacunki zaniżone, wiadomo bowiem, że latem tego roku Flame miał pod broń nawet 350 osób⁷⁸. Do tego należy doliczyć zaplecze oddziału wśród mieszkańców okolicznych miejscowości – kilkakrotnie przewyższające liczebność oddziału. W terenie grupami kierowali dowódcy mający dużą samodzielność operacyjną.

Autor najobszerniejszego opracowania poświęconego zgrupowaniu wymienia następujące jednostki:

- pluton ochrony sztabu st. sierż. Tadeusza Przewoźnika „Kuby”
- grupa ppor. Józefa Kołodzieja „Wichury”
- grupa sierż. Stanisława Włocha „Lisa”
- grupa sierż. Jana Gercarza „Wilejki”
- grupa plut. Leopolda Sieklińskiego „Poldka”
- grupa sierż. Franciszka Machalicy „Pszczółki”
- grupa sierż. Bernarda Kałuży „Śmiałego”
- grupa plut. Zygmunta Wróbla „Janka”
- Oddział Partyzancki NSZ im. „Szarego” por. Antoniego Bieguna „Sztubaka”
- kompania „Burza” (podzielona na trzy sekcje) st. sierż. Edwarda Michalika „Kanara”, niepodlegająca „Sztubakowi” (potem st. sierż. Romualda Czarneckiego ps. „Pikolo”)⁷⁹.

Ponadto autor ten zalicza grupę st. sierż. Gustawa Matusznego „Orła Białego” do zgrupowania jako bezpośrednio podlegającą dowództwu „Bartka”⁸⁰. Tymczasem „Sztubak” jednoznacznie podkreślał: „Grupa »Orła Białego« Matusznego była pod moim dowództwem, a nie »Bartka«”⁸¹.

Antoni Biegun wskazywał, że jego oddział także był podzielony na trzy pododdziały, utrzymujące ze sobą ścisły kontakt, dowodzone przez kpr. Wawrzyńca Hubkę „Dąba”, Franciszka Kuźmę „Wilczka” oraz – najliczniejszy – przez Gustawa Matusznego „Orła Białego”. Pozostałą częścią oddziału „Sztubak” dowodził osobiście, przy czym „Wilczek” pełnił funkcję jego zastępcy⁸². Potajemnie z Flame współpracował ppor. Stanisław Kopik, oficer Odcinka WOP w Rajczy. W lipcu 1946 r. Kopik, zagrożony dekonspiracją i aresztowaniem, uciekł

⁷⁷ D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 201; T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 532; D. Węgrzyn, *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 232. Według charakterystyki oddziału Flamego (nazywanego tam w resortowym żargonie „bandą”), sporządzonej przez służby bezpieczeństwa, w skład sztabu wchodziła jeszcze Anna Szweda „Anuszka”, w rzeczywistości narzeczona „Bartka”. W grudniu 1946 r. z tego związku urodziła się córka (*Charakterystyka bandy Flamego Henryka „Bartka” grasującej w pow. Bielskim, Cieszyńskim, Rybnickim, Pszczyńskim i Żywieckim*, b.m.d. [w:] M. Korkuć, *Zostańcie wierni...*, s. 626; D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 24).

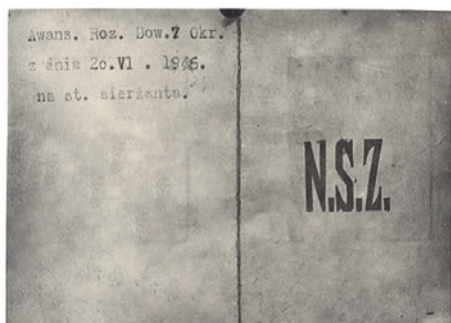
⁷⁸ D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 201, 206; M. Korkuć, *Zostańcie wierni...*, s. 625; T. Greniuch, *Król Podbeskidzia...*, s. 119.

⁷⁹ T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 532.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 532–533.

⁸¹ Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 2 VII 1996 r., zbiory własne autora.

⁸² *Ibidem*; D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 12.



Legitymacja żołnierza NSZ Edwarda Michalika „Kanara” (Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Katowicach)

z jednostki i przyłączył się do oddziału Matusznego. Wkrótce potem, pod pseudonimem „Zemsta”, stanął na czele odrębnego oddziału w składzie zgrupowania⁸³.

Według Tomasza Greniucha jesienią 1946 r. oprócz oddziału ochrony sztabu, nadal dowodzonego przez „Kubę”, były wydzielone następujące grupy: por. Stanisława Kopika „Zemsty”, sierż. Ludwika Byrskiego „Żbika”, sierż. Stanisława Włocha „Lisa”, sierż. Jana Jaromina „Sępa” oraz oczywiście oddział por. Antoniego Bieguna „Sztubaka” z wydzielonym oddziałem Wiktora Gajera „Śmiałego”. Również w odniesieniu do tego okresu historyk błędnie kwalifikuje oddział st. sierż. Gustawa Matusznego „Orla Białego” jako grupę działającą odrębnie od oddziału „Sztubaka”⁸⁴.

Uderzenia we wroga

„Bartek” ponownie dowodził oddziałem partyzanckim NSZ, kiedy została wysłana w teren cytowana wcześniej Instrukcja dla oddziałów leśnych NSZ z 7 czerwca 1945 r. Zgodnie z jej założeniem również on miał prowadzić działalność w celu: „1. Stworzenia ośrodków dobrze wyszkolonych kadr oficerów i podoficerów dla przyszłej mobilizacji [...]. 2. Pomoc i ochrona ludności przed wydziałami bezpieczeństwa, NKWD i milicją. 3. Propaganda na rzecz Polski niepodległej. 4. Walki lub zbrojnej demonstracji w przyszłości, mającej na celu usunięcie okupacji sowieckiej z ziem polskich. Działania te będą mogły być podjęte na wyraźny rozkaz dowództwa z Londynu”. Wśród zadań bieżących wymieniano: „Wspólne [z oddziałami AK i NOW – M.K.] przeprowadzanie poważnych akcji, jak np. uwalniania obozów,

⁸³ Stanisław Kopik – przedwojenny podoficer 1 Pułku Strzelców Konnych WP; uczestnik kampanii wrześniowej, ranny pod Zamościem, wzięty do niewoli. Żołnierz Obwodu AK Garwolin, w latach 1944–1945 dowódca plutonu w 1 Samodzielnym Batalionie Chemicznym. Uczestnik walk jednostek Zygmunta Berlinga na Mazowszu, forsowania Odry i działań w Niemczech. Od 6 X 1945 do 6 VIII 1946 r. szef Służby Chemicznej Komendy 43 Odcinka 9 Oddziału WOP w Rajczy (Z. Gnat-Wieteska, *Kopik Stanisław [1914–1949], ps. „Zemsta”, podporucznik, żołnierz Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej, dowódca oddziału niepodległościowego drugiej konspiracji* [w:] *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, <https://slownik-biograficzny.uws.edu.pl/slownik/283-kopik-stanislaw-1914-1949-ps-zemsta-podporucznik-zolnierz-zwiazku-walki-zbrojnej-armiikrajowej-dowodca-oddzialu-niepodleglosciowego-drugiej-konspiracji>, dostęp 15 IV 2026 r.; D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 16; R. Terlecki, *Dyktatura zdrady...*, s. 44).

⁸⁴ T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 532; zob. *idem*, *Król Podbeskidzia...*, s. 105–106.



Od lewej: Alojzy Wizner „Lis”, Antoni Wizner „Brzoza”, członkowie zgrupowania „Bartka”, straceni 15 stycznia 1947 r. w Bielsku na mocy wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach)

odbijania transportów z wywozonymi na wschód Polakami itp.” oraz „zorganizowanie wspólnego wywiadu, aby uchronić się od pacyfikacji zakrojonej na większą skalę”. Oddziały NSZ miały realizować m.in. akcje typu: „1. Rozbrajanie oddziałów milicji i [Urzędu] Bezpieczeństwa. 2. Likwidacja bardziej niebezpiecznych agentów NKWD i [Urzędu] Bezpieczeństwa. 3. Odbijanie członków patriotycznych organizacji z więzień, obozów i transportów”⁸⁵.

W realizacji tych zadań Flamemu zapewne pomogło doświadczenie z połowy 1945 r. – dwumiesięczna służba w strukturach milicji pozwoliła mu poznać zaplecze organizacyjne i kulisy funkcjonowania nowej władzy oraz kadry MO i UB. Nie przypadkiem początkiem działalności zbrojnej oddziału „Bartka” były przeprowadzone już w maju 1945 r. uderzenia w struktury UB i milicji. Jan Przewoźnik „Rys” w nocy z 13 na 14 maja skutecznie zaatakował placówkę UB i posterunek MO w Zabrzegu. 27 maja podkomendni „Bartka” rozbili placówkę MO w Bestwinie i w innych miejscowościach. 8 czerwca 1945 r. Przewoźnik znowu skutecznie zaatakował

MO i UB w Zabrzegu. Partyzanci rozbili też Rejonową Komendę Uzupelnień w Pszczynie, wykorzystując zakonspirowanych członków organizacji pracujących w ochronie obiektu. Wiele innych posterunków, w tym posterunek MO w Mazańcowicach, rozbito w lipcu i sierpniu 1945 r. Niektóre akcje zakończyły się jednak niepowodzeniem, jak w wypadku posterunku MO w Górkach Wielkich (wrzesień 1945 r.). W październiku oddział „Sztubaka” ponownie zdobył posterunek MO w Milówce oraz zaatakował (tym razem nieskutecznie) posterunek milicji w Zarzeczcu⁸⁶.

Do walki ze zgrupowaniem „Bartka” już latem 1945 r. skierowano większe siły Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Obławy KBW i UB nie przyniosły poważniejszych rezultatów. Nawet w czasie przypadkowych starć straty ponosiły obie strony, np. w nocy z 9 na 10 sierpnia 1945 r.⁸⁷ Sukcesem partyzantów dowodzonych przez „Orla Białego” zakończyło się starcie, do jakiego doszło 28 października 1945 r. pod Baranią Górą. 1 grudnia 1945 r. podkomendni „Sztubaka” skutecznie odparli dwa ataki sił komunistycznych UB i KBW na zboczu wzgórza na Prusowie koło Milówki. Zadali wrogowi straty i wyszli ze starcia bez ofiar we własnych szeregach⁸⁸.

⁸⁵ *Narodowe Siły Zbrojne. Dowództwo. Instrukcja dla oddziałów leśnych. M.p. 7 VI 1945 r.* [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty...*, s. 143–144.

⁸⁶ D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 196–199; T. Greniuch, *Król Podbeskidzia...*, s. 92–95.

⁸⁷ D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 196–199; T. Greniuch, *Król Podbeskidzia...*, s. 53.

⁸⁸ Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 2 VII 1996 r., zbiory własne autora; D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 72; D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 202–203; M. Korcuć, *Zostańcie wierni...* Raporty wewnętrzne KBW na ten temat wypełniono informacjami niewiarygodnymi – ze stwierdzeniem śmierci „Sztubaka” włącznie (więcej: M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 627).



Zwłoki poległego Romualda Czarneckiego ps. „Pikolo”, podkomendnego „Bartka” (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach)

Od wiosny 1946 r. atakowano posterunki MO (np. Górki Małe, Międzyrzecz, Zabrzeg, Cięcina, Komorowice Śląskie, Rudzica, Chybie, Wilamowice, Strumień, Jeleśnia, Pruchna, Kończyce Wielkie, Ślemień, Buczkowice, Szczyrk) – niektóre kilkakrotnie⁸⁹. Przeprowadzono skuteczne akcje likwidacyjne funkcjonariuszy komunistycznego aparatu represji, konfidentów oraz informatorów⁹⁰.

Zgrupowanie „Bartka” ponosiło poważne straty również w kadrze dowódczej. Niekiedy były one następstwem błędnego rozpoznania sytuacji przez partyzantów. Przykładowo w czasie akcji oddziału dowodzonego przez Jana Gercarza „Wilejkę” przeciw Plutonowi Operacyjnemu KW MO z Katowic w nocy z 12 na 13 maja 1946 r. na Błatniej partyzanci bez problemu rozbroili milicjantów stacjonujących w jednej z chałup. Obyło się bez jakiegokolwiek strzelaniny. Sądziło się, że równie łatwo przebiegnie akcja w drugim domu. Do milicjantów wyszedł jeden z partyzantów, zastępca „Wilejki” Edward Biesok „Edek”, i zaproponował im złożenie broni bez walki. W odpowiedzi został zastrzelony. Rozpoczęła się strzelanina, po której partyzanci w odwecie rozstrzelali ośmiu pojmanyh milicjantów⁹¹.

W czerwcu 1946 r., po nieudanej akcji przeciw partyzantom w Jasienicy został pojmany w Bestwinie Zdzisław Kraus „Andrus”, dowódca oddziału „Śmiertelni”, który oddalił się od grupy w sposób nie do końca przemyślany. Miejsce po nim przejął Bernard Kałuża „Śmiały”⁹². W lipcu zaś w zasadzce UB w Zabrzegu poległ Edward Michalik „Kanał”. Po nim dowództwo przejął Romuald Czarnecki „Pikolo”, który również poległ zaledwie kilka dni później. Oddziały ponosiły straty także w innych walkach z siłami KBW, MO i UB⁹³.

Spektakularnym wydarzeniem było rozbicie 30 sierpnia 1946 r. placówki UB w Skoczowie, a także zdobycie przez oddział Stanisława Kópika „Zemsty” strażnicy WOP w Rycerce

⁸⁹ D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 208–212; T. Greniuch, *Król Podbeskidzia...*, s. 114–115; T. Kurpierz, P. Piątek, *„Dobit wroga”...*, s. 99–100.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 101–106.

⁹¹ T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 292–293.

⁹² Skazany na śmierć, zamordowany 17 V 1947 r. (D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 212).

⁹³ *Ibidem*, s. 214; T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 318.

14 września 1946 r.⁹⁴ Prowadzono starcia z grupami operacyjnymi KBW i UB oraz z MO, rozbrajano milicjantów, a także wykonywano akcje likwidacyjne przeciwko niektórym funkcjonariuszom aparatu represji.

W odpowiedzi na wykorzystanie wojska w czasie referendum w 1946 r. przeprowadzono ataki na punkty głosowań (w Pruchnej, Kończycach Wielkich, Ligocie, Golasowicach i Mazańcowicach). Także w Gilowicach doszło do dłuższych starć z milicjantami i wojskiem. Zgodnie ze stanowiskiem NSZ partyzanci uważali, że całe referendum należy potraktować jako plebiscyt za komunistami lub przeciwko nim. W związku z tym Flame zachęcał, żeby co najmniej na pierwsze dwa pytania referendum – niezależnie od treści – demonstracyjnie odpowiadać: „nie”⁹⁵.

Z pewnością jednym z największych wyzwań w górach było zaopatrzenie oddziałów w żywność i odzież – szczególnie trudne zimą. Apropozycja to jeden z najpoważniejszych problemów codziennej działalności w każdej partyzantce. Urząd Bezpieczeństwa odnotowywał: „Środki finansowe, jakimi dysponowała organizacja, to dobrowolne datki bogatych chłopów i kupców w granicach 50–100 zł”⁹⁶. Głównym źródłem utrzymania oddziałów były jednak konfiskaty funduszy i towarów w placówkach zagarniętych przez administrację komunistyczną: w sklepach państwowych (spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej), zakładach pracy, urzędach, kasach kolejowych, ośrodkach wypoczynkowych itd.⁹⁷ Utrzymanie zgrupowania nie obciążało więc wspierającej je ludności. Partyzanci w większości wywodzili się z ludności miejscowej. Ich naturalnym zapleczem były rodziny i znajomi. „Sztubak” tak to opisywał: „Partyzanci cieszyli się ogromnym poparciem i pomocą ze strony społeczeństwa. Gdyby nie oni, nie moglibyśmy przetrwać tak długo. Cała ludność wspierała nas ofiarnie informacjami, pomocą medyczną, bezpiecznymi melinami”⁹⁸.

Zdarzały się także konfiskaty mienia prywatnego. Bywały one z reguły formą upomnienia lub kary wobec osób, które podejmowały bliższą współpracę z administracją komunistyczną (bądź także z wcześniejszą okupacyjną administracją niemiecką), wykraczającą poza spełnianie narzucanych przez władze obowiązków. Na konfidentach wykonywano wyroki śmierci.

Oczywiście na obrzeżach działalności opisywanych tu oddziałów – jak w wypadku każdej partyzantki – dochodziło do nadużyć lub błędów. Na każdej wojnie takie rzeczy się dzieją, a wojna nieregularna takim sytuacjom sprzyja w sposób szczególny. Niektóre zdarzenia już wówczas budziły kontrowersje, tym bardziej że nie każde zagrażające bezpieczeństwu oddziałów i ludności oskarżenia, np. o współpracę z UB, można było w tamtych czasach potwierdzić⁹⁹. Dlatego Henryk Flame dużą wagę przywiązywał do utrzymania dyscypliny wojskowej i przestrzegania zasad moralnych.

⁹⁴ D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 16; D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 215; R. Terlecki, *Dyktatura zdrady...*, s. 44.

⁹⁵ T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 312, 315–316. Pytania w referendum zostały sformułowane przez komunistów w taki sposób, aby głosowanie pełniło funkcję plebiscytu legitymizującego ich władzę w Polsce. Miały one charakter czysto propagandowy – skonstruowano je tak, aby odpowiedzi twierdzące wydawały się oczywiste. Ich treść nie miała jednak realnego znaczenia dla faktycznych planów działania PPR. Wyniki głosowania zostały przez władze komunistyczne całkowicie sfałszowane (szerzej o referendum: S. Ligarski, *O fałszerstwach wyborczych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – głos w dyskusji* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 46–47).

⁹⁶ AIPN, 0174/179, t. 1, Banda NSZ „Bartka”. Charakterystyka nr 178 bandy zbrojnej NSZ Okręgu VII pod dowództwem „Bartka”, b.d., k. 9.

⁹⁷ Szerzej: T. Kurpierz, P. Piątek, „*Dobić wroga*”..., s. 117.

⁹⁸ A. Biegun, *Moje życie...*, s. 123.

⁹⁹ Zob. D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 203, 208–209.

3 maja 1946 r.

Jednym z najbardziej spektakularnych i głośnych zdarzeń zorganizowanych przez Henryka Flamego „Bartek” była demonstracja niepodległościowa 3 maja 1946 r., w 155. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja i święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski.

U stóp Baraniej Góry nastąpiła koncentracja pododdziałów partyzanckich – w sumie zebrał „Bartek” 120 podkomendnych. Osiemdziesięciu z nich miało uczestniczyć w uroczystym przemarszu. Reszta – pod dowództwem Antoniego Bieguna „Sztubaka” – stanowiła ochronę i ubezpieczenie. Rano poniżej schroniska na Przysłopie odbył się apel żołnierski. Tam „Bartek” skierował do wszystkich okolicznościowe przemówienie, podbite stwierdzeniem: „Zamanifestujemy naszą wolę służenia Ojczyźnie w dniu święta Królowej Polski”. Dokonał przeglądu oddziałów. Następnie zorganizowano wspólny posiłek. O godz. 15.00 wszyscy ruszyli w stronę Wisły¹⁰⁰.

Żołnierzy prowadził Jan Przewoźnik „Rys” – na koniu przystrojonym kwiatami. Za nim maszerowali dwójkami żołnierze w pełnym uzbrojeniu, w odświętnych, specjalnie przygotowanych mundurach z ryngrafami na piersiach. Kolumna była rozciągnięta – ze względów bezpieczeństwa zachowywano bowiem szyk ubezpieczony, czyli kilkumetrowe odstępy między idącymi żołnierzami. „Bartek” z powodu dokuczliwej rany nogi pozostał razem z Anną Szwedą „Anuszką” i st. sierż. Józefem Machejem „Sępem” w obozie pod Baranią Górą. Partyzanci przemaszerowali obok letniej rezydencji prezydenta RP Ignacego Mościckiego oraz przed licznymi willami i pensjonatami. Ostatecznie zrezygnowano z przemarszu przez ścisłe centrum miasteczka – uwzględniano obecność tam nie tylko milicji, lecz także oddziałów podporządkowanego komunistom wojska. Brano pod uwagę możliwość ściągnięcia większych sił¹⁰¹.

Po latach „Sztubak” tak o tym opowiadał: „Ruszyły oddziały za oddziałami, partyzanci »odstawieni« jak na paradę: w mundurach, z przypiętymi orzełkami na mieczu, z ryngrafami z Matką Boską. Wszyscy podnieceni, lecz zdyscyplinowani. [...] Sżliśmy radośni i podnieceni, a na drodze, którą maszerowaliśmy, zaczęły się rozgrywać niezwykle, wzruszające sceny. Spotykanych po drodze ludzi, kiedy po chwilowym osłupieniu, zorientowali się kogo mają przed sobą, ogarniał szal radości. Kobiety i dziewczęta wybiegały z domów ze smakołykami i kwiatami, często porywając całe doniczki i usiłując nam je wręczyć. Niektóre starsze płakały, gładziły żołnierzy po twarzach i błogosławiły nam na drogę”¹⁰². Podobne emocje oddają wspomnienia Ireny Stawowczyk „Sarny”: „Po wkroczeniu wszystkich oddziałów do Wisły kpt. »Bartek« odebrał na otwartym placu defiladę. W zwartych szeregach kilkuset partyzantów przemaszerowało przed oczami zebranych licznie mieszkańców. To była nasza pierwsza defilada! Rok wcześniej nasi sojusznicy z Zachodu świętowali zakończenie wojny [...]. Dla nas wojna się jeszcze nie skończyła! Maszerując teraz, mieliśmy jakby namiastkę nieodbytej parady. Nie zapomnę nigdy tego uczucia podniecenia i radości, jaka ogarnęła nasze szeregi, tego uczucia dumy, że możemy ogłosić wszem i wobec: oto jesteśmy, nie poddaliśmy się, pozostaliśmy wierni”¹⁰³.

¹⁰⁰ T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 283–284.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 283–287.

¹⁰² Cyt. za: D. Suchorowska, *Najdłużej...*, s. 21.

¹⁰³ Cyt. za: *ibidem*, s. 26–27.

Po zakończeniu deflady „Sztubak” ze swoimi ludźmi udał się w Beskid Żywiecki. Pozostałe oddziały – w stronę wzgórza Rastoczne¹⁰⁴.

Demonstracja patriotyczna miała ogromne znaczenie – o ile w 1945 r. komuniści stwarzali pozory, że 3 maja jest również ich świętem, o tyle w roku następnym po raz pierwszy zaczęły ograniczać obchody oraz wydali zakaz uroczystych przemarszów w miasteczkach i miastach powiatowych¹⁰⁵. Wówczas też komunistyczne siły represji przeprowadziły w Krakowie brutalne pacyfikacje młodzieży świętującej rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja.

Do kolejnej koncentracji oddziałów, ale już na Baraniej Górze, doszło 15 sierpnia 1946 r. – w rocznicę Bitwy Warszawskiej z 1920 r. oraz Święto Żołnierza. Odbyła się wówczas uroczysta msza św. z udziałem trzech księży i 120 partyzantów. Wówczas „Bartek” otrzymał w NSZ nominację na stopień kapitana. Awanse oficerskie przyznano również kilku jego podkomendnym, w tym Antoniemu Biegunowi „Sztubakowi”¹⁰⁶.

Lawina zdrady

Komuniści odwlekali organizację zapowiadanych w Jałcie wolnych wyborów. W rzeczywistości w ogóle nie zamierali do takich dopuścić. Odsunięcie od władzy zainstalowanych przez Moskwę uzurpatorów stawało się więc coraz bardziej iluzoryczne. Sfałszowanie wspomnianego referendum tylko utwierdziło luność, że komuniści, korzystając z ochrony sowieckich służb i sił zbrojnych nie pozwolą Polakom na odzyskanie wolności. Nadzieje na otwarty konflikt pomiędzy demokratycznym Zachodem a totalitarnym Związkiem Sowieckim wydawały się coraz bardziej iluzoryczne.

Taka sytuacja rodziła dodatkowe pytania, pozostające bez odpowiedzi, przede wszystkim – jakie są perspektywy prowadzenia dalszej walki zbrojnej; powodowała też ferment w szeregach partyzantów. Sprzyjały temu poniesione w walkach straty i – w wypadku zgrupowania „Bartka” – coraz trudniejsza sytuacja późnym latem i na początku jesieni 1946 r. Z drugiej strony komuniści nie byli w stanie rozbić oddziału mimo coraz większej ilości sił angażowanych do walki.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego postanowiło więc uciec się do działań prowokacyjnych. Metodę tę skutecznie zastosowano przy uderzeniu w struktury NSZ jesienią 1945 r. W celu rozbitcia oddziałów „Bartka” zdecydowano się więc na wykorzystanie doświadczonych już agentów bezpieki. Ponownie sięgnięto po Kazimierza Zaborskiego „Łamigłowę”. Ten – jako agent UB o pseudonimie „RR” – we Wrocławiu zdołał nawiązać kontakt konspiracyjny z Franciszkiem Wąsem „Warmińskim”, byłym szefem Wydziału I Organizacyjnego Okręgu Krakowskiego NSZ. Oczywiście występował przed nim jako członek struktur niepodległościowych. „Warmiński” w najlepszej wierze przekazał mu kontakty do wciąż bliskich współpracowników „Bartka”. Przez nich udało się w lipcu 1946 r. otworzyć kolejnemu agentowi drogę do nawiązania bezpośrednich relacji z samym Flamem¹⁰⁷.

¹⁰⁴ T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 290–291.

¹⁰⁵ Szerzej: M. Korkuć, *Zostańcie wierni...*, s. 370–372.

¹⁰⁶ T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 329; *idem*, *Król Podbeskidzia...*, s. 122.

¹⁰⁷ T. Kurpierz, *Operacja „Lawina”...*, s. 231; D. Węgrzyn, *Kazimierz Zaborski „Łamigłowa”. Agent o stu twarzach* [w:] *Oblicza zdrady?*, red. K. Krajewski, Warszawa 2021, s. 98.

Do tych działań UB postanowiło wykorzystać innego zdrajcę, który wcześniej przeszedł na stronę NKWD i komunistów. Był to Henryk Wendrowski, wówczas już doświadczony funkcjonariusz Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. W czasie okupacji niemieckiej był oficerem AK na Podlasiu. Po aresztowaniu przez NKWD we wrześniu 1944 r. zadeklarował gotowość pełnej współpracy z wrogiem – kontrwywiadem sowieckim „Smiersz”. Oznaczało to działania przeciw środowiskom niepodległościowym, w pierwszym rządzie przeciw kolegom z podziemia. Swoją przydatność udowodnił błyskawicznie, potwierdzając raz jeszcze, że zdrajca spośród swoich jest bardziej niebezpieczny niż najgorszy zadeklarowany wróg. Wykorzystując dotychczasowe kontakty, Wendrowski wydał w ręce Sowietów i komunistów znaczną część żołnierzy AK z białostockich struktur okręgowych, obwodowych i miejskich¹⁰⁸. Uwiarygodniony w ten sposób nie tylko mógł działać na wolności, został nawet przyjęty do pracy w UB. Otrzymał stanowisko szefa PUBP w Olecku. Jesienią 1945 r. uznano, że jako człowiek znający realia konspiracji niepodległościowej Wendrowski będzie przydatny w rozpracowaniu VII Okręgu Śląskiego NSZ. W misternie prowadzonej operacji prowokacyjnej w kontaktach z NSZ uczestniczył w spotkaniach z konspiratorami. Używał wówczas pseudonimu „Kos”. Odgrywał przed nimi rolę oficera informacyjnego „mjr. Łamigłowy”. Zagłada znacznej części kadr dowódczych NSZ w 1945 r. dokonała się przy jego znaczącym udziale¹⁰⁹. Po tym, jak na kilka miesięcy został wycofany z tego terenu, właśnie wiosną 1946 r. wyznaczono mu nową rolę. Tym razem w scenariuszu zaplanowanym przez bezpiekę miał udawać przedstawiciela sztabu NSZ, który – pod pseudonimem „kpt. Lawina” – odbudowuje kontakty organizacyjne. W kwietniu 1946 r. Wendrowski zagościł wśród środowisk konspiracyjnych w Gliwicach, gdzie podawał się za przedstawiciela sztabu NSZ i organizatora sieci konspiracyjnej. Wykorzystując działania Zaborskiego jako „mjr. Łamigłowy”, podjął – przekazany w dobrej wierze przez „Warmińskiego” – kontakt do łącznika Flamego Jana Kwiczali „Emila”. Ten ostatni, wierząc, że ma do czynienia z prawdziwym wysłannikiem struktur konspiracyjnych pośredniczył w nawiązaniu relacji „kpt. Lawiny” z „Bartkiem”¹¹⁰.

Już 17 lipca 1946 r. Wendrowski meldował UB, że „Emil” ma dostęp do „szeregu znajomości [...] wśród NSZ” oraz „bezpośrednie dotarcie do »Bartka«”¹¹¹. Wykorzystanie tej ścieżki nie zajęło dużo czasu. Wszak „Bartek” miał pełne zaufanie i do Kwiczali, i do Wąsa, którzy go wprowadzali rok wcześniej do NSZ, a teraz nieświadomie uwiarygodnili agenta bezpieki. Warto przypomnieć, że wówczas „Bartek” nie wiedział o metodach wcześniej zastosowanych przez UB do rozbicia NSZ¹¹².

7 sierpnia 1946 r. Wendrowski, podając się za pełnomocnika struktur dowódczych NSZ, spotkał się z „Bartkiem” osobiście. Miało to miejsce w obozie na Baraniej Górze. Według jego raportu „Bartek” początkowo zareagował podejrzliwie. Jednak w trakcie dalszej rozmowy Wendrowski, jako reprezentant „władz zwierzchnich”, przełamał opory dowódcy partyzackiego. Ewidentnie potrafił się doskonale uwiarygodnić w fałszywej roli¹¹³.

¹⁰⁸ M. Surdej, *Henryk Wendrowski* [w:] *Oblicza zdrady?...*, s. 74–75.

¹⁰⁹ D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 269; T. Kurpierz, *Operacja „Lawina”...*, s. 231–232.

¹¹⁰ D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 269–270; T. Kurpierz, *Operacja „Lawina”...*, s. 231; T. Kurpierz, P. Piątek, *„Dobić wroga”...*, s. 74–75.

¹¹¹ H. Wendrowski, *Raport nr 17* [w:] T. Kurpierz, *Operacja „Lawina”...*, s. 235.

¹¹² D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 269–270; T. Kurpierz, *Operacja „Lawina”...*, s. 274.

¹¹³ H. Wendrowski, *Raport nr 23* [w:] T. Kurpierz, *Operacja „Lawina”...*, s. 238–239.

1. Dnia 24.VIII.b.r. o godz. 6 rano wyjeżdża samochód Przemysłu Węglowego z naszym szoferem do restauracji "Fajtula" położonej 6 km. za m. Wisle wzdłuż drogi obok Białej Wisielki. Tym samochodem, jeżdżą również "Emil", celem wręczenia rozkazów nominacyjnych i żywności. Na punkcie w "Fajtuli" mają oczekiwać go "Jasiek" z-ca "Bartka" i z-ca "Wichury". Obaj wyżej wymienieni wraz z "Emilem" przyjeżdżają do Gliwic i zatrzymują się przy ul. Korfantego 34 - IV piętro.

2. Dnia 30.b.m. samochód Przem. Węglowego wyjeżdża w to samo miejsce wręcza szczegółowy plan przerzutu "Bartkowi" z kalendarzykiem, który poniżej zamieszczamy:

1. 1.IX.46r. jedzie 2 samochody ciężarowe. Jeden z nich z Przemysłu Drugi z Wojska. Samochód pierwszy bierze grupę "Bartka" w liczbie 16-18 osób. Drugą maszyną wojskową bierze ciężką i długą bronią grupy. Na tej maszynie będzie jednal "Jasiek", "Emil" i jeden z naszych. Maszyna ta wyrusza o 1 godz. wcześniej niż druga. Po przyjeździe do opolskiego, "Jasiek" i "Emil" pozostaje na punkcie, przyszykują spanie i kolacje dla nadjeżdżających grup "Bartka". Na punkcie w opolskim przewidujemy obstawę z naszych ludzi, którzy będą występować pod płaszczykiem ludzi wyznaczonych przez Okręg Opolski "NSZ" dla ochrony punktu. Ludzi będzie 5-ciu z pepesami. Nadjeżdża samochód z grupą "Bartka" które nasza obstawa wpuszcza po wymienieniu hasła. Pytanie : Kto jedzie

H. Bartkiewicz

O. Czy ten chory ?

Odp. Tak.

Bron z pierwszego samochodu zostaje załadowana i zmagazynowana w punkcie koncentracji, a ludzie rozdzielamy na 2 grupy po 9-10 ludzi i rozrzućmy na punkty likwidacyjne w powiecie nyskim. Na punkcie likwidacyjnym otrzymują wszyscy sute porcje wódki i jedzenie i idą spać.

Likwidacja nastąpi we śnie i przeprowadzi ją grupa naszych ludzi (20) która dotychczas spełniała niby rolę ochrony punktu z ramienia Okręgu Opolskiego "NSZ". Przy wjeździe na punkt obowiązuje to samo hasło co pierwszym razem. Na punkcie koncentracyjnym w opolskim "Emil" i "Jasiek" oczekują na powrót maszyny, która ich odwiezie do Gliwic. Maszyny rozjeżdżają się na swoje miejsca. Na punkcie likwidacyjnym będzie stała 1 maszyna w ukryciu służąca tylko do przewożenia aresztowanych, ewentualnie trupów.

3-go września wyruszą znowu 2 samochody na które ładujemy 40 ludzi z bronią i wiziemy na punkt koncentracji, skąd po zamienianiu długiej broni, wszyscy jadą tylko z bronią krótka i granatami na punkt likwidacji. Postępowanie z tą grupą przy likwidacji tak jak poprzednio, po 13-14 ludzi.

5 września jedzie znowu 2 samochody i bierze resztę grupy "Sztuba" i część grupy "Wichury" z nim samym na czele. Razem znowu nie więcej jak 40 ludzi. Postępowanie przy likwidacji - tak jak poprzednio.

7 września jedzie 2 samochody, biorąc resztki grupy "Wichury" i grupę "Orla". Likwidacja bez zmian.

Bartek dnia 30-b.m. zostanie przywieziony do Gliwic na przygotowany punkt, gdzie zostanie dokonana operacja.

Pozostała grupa około 80 osób składająca się z miejscowych goralich którzy nie chcą ruszyć się z miejsca zostanie zlikwidowana w następujący sposób. Skierujemy "Jaska" jako d-ce grupy tej a na zastępcę damy swego człowieka.

„Plan likwidacji B” dotyczący rozpracowania oddziałów „Bartka” (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach)

Rozkaz „dowództwa”

Podczas pierwszego spotkania Wendrowski przedstawił „Bartkowi” koncepcję przemieszczenia jego oddziałów na ziemie zachodnie, m.in. do zwalczania niemieckich grup dywersyjnych. Jak meldował, próbował przekonać „Bartka”, że ten „wraz z całą grupą będzie musiał przesiedlić się w rejon Jeleniej Góry, gdzie w myśl instrukcji będzie prowadził robotę dywersyjną na pograniczu Nissy (Łużyc)¹¹⁴ oraz akcją przeciw »Werwolfowi«”¹¹⁵.

Flame rzeczywiście wcześniej rozważał zmianę obszaru działania¹¹⁶. Miał jednak wątpliwości. Nie okazał więc entuzjazmu. Miał wysuwać „szereg zastrzeżeń, z których najważniejszym jest fakt, że duża liczba miejscowych górali – członków [podległych mu] grup – za nic nie odejdzie z tego miejsca. Ludzie ci są tak przywiązani do terenu, że żaden rozkaz z miejsca ich nie ruszy, jeżeli usłyszą, że trzeba się będzie przenieść w teren o kilkaset kilometrów dalej”. Wtedy „kpt. Lawina” wykorzystał wojskowe poczucie obowiązku podporządkowania się zwierzchnikom. Jak meldował: „Zdaje się, że najbardziej »Bartka« przekonało owo słowo: rozkaz”¹¹⁷. Rzeczywiście oddziały partyzanckie charakteryzowała subordynacja wobec konspiracyjnych władz zwierzchnich. Zastępca „Bartka” Jan Przewoźnik „Rys” miał wtedy stwierdzić, że „nie są żadną bandą, muszą się podporządkować rozkazom przełożonych”¹¹⁸. Wszystko razem powiększyło tylko presję na „Bartka” w sprawie zgody na przemieszczenie przynajmniej części zgrupowania. Ale niektórzy żołnierze nie chcieli opuszczać Podbeskidzia. Antoni Biegun „Sztubak” patrzył na tę akcję mimo wszystko podejrzliwie. Był wśród tych żołnierzy i dowódców zgrupowania, którzy jednoznacznie odmówili udziału w przetruciu¹¹⁹.

UB podjęło szereg dodatkowych działań, które miały uwiarygodnić zaplanowaną operację: przekazali oddziałom „Bartka” odpowiednio spreparowane dokumenty z instrukcjami, fundusze, żywność, papierosy i lekarstwa. Nawet załatwili „potajemnie” leczenie chirurgiczne rany nogi Flamego w szpitalu w Zabrze¹²⁰.

Niedługo później oddano Wendrowskiemu do dyspozycji jeszcze innego funkcjonariusza UB z Wydziału III Departamentu III MBP Czesława Krupowiesa. On także już wcześniej uczestniczył w rozbiciu struktur NSZ na Górnym Śląsku jesienią 1945 r. Zaczął się pojawiać wśród partyzantów w roli „por. Korzenia” ze sztabu NSZ, odpowiedzialnego za organizację transportów¹²¹.

¹¹⁴ Chodzi o granicę na Nysie Łużyckiej.

¹¹⁵ H. Wendrowski, *Raport nr 23* [w:] T. Kurpierz, *Operacja „Lawina”*..., s. 238. W oryginale: Wehrwolfowi. Werwolf (niem. wilkołak) to budowana pod koniec II wojny światowej niemiecka sieć grup dywersyjnych działających na obszarach zajętych przez aliantów.

¹¹⁶ Zob. T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 400.

¹¹⁷ H. Wendrowski, *Raport nr 23* [w:] T. Kurpierz, *Operacja „Lawina”*..., s. 237–239.

¹¹⁸ D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 269–270; T. Kurpierz, *Operacja „Lawina”*..., s. 275.

¹¹⁹ Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 2 VII 1996 r., zbiory własne autora.

¹²⁰ D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 269–270; T. Kurpierz, *Operacja „Lawina”*..., s. 275; M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 631.

¹²¹ T. Kurpierz, *Operacja „Lawina”*..., s. 231–232; D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 281; T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 406.

Krwawe żniwa

Od 6 do 25 września 1946 r. zorganizowane zostały trzy transporty podkomendnych „Bartka”. Wyjazdy rozpoczęto, kiedy Flame był jeszcze w Zabrzu. On sam miał jechać z czwartym transportem. W ten sposób wyjechało ciężarówkami na zachód ponad 90 partyzantów. Możliwe, że liczba przekroczyła nawet stu podkomendnych „Bartka”¹²². Operacja nie była w pełni zgodna z zamierzeniami UB. Miały na zachód jechać kolejne transporty. Z tych już zaplanowanych czwarty w ogóle nie doszedł do skutku. Trzy wcześniejsze objęły mniejszą liczbę partyzantów niż UB pierwotnie planowało. Mimo to udało się zorganizować tam zbrodnicze żniwa.

W pierwszym transporcie wyjechało około 30 partyzantów. Dzisiaj wiemy, że wywieziono ich na Opolszczyznę, do poniemieckiego, zniszczonego przez Sowieców majątku Scharfenberg (w lesie między Malerzowicami Wielkimi a przysiółkiem Dworzysko, kilka kilometrów na północny zachód od Łambinowic). Tam partyzanci zostali zakwaterowani na noc i poczęstowani kolacją z alkoholem, do którego dodano bliżej nieokreślone środki odurzające. Kiedy żołnierze zasnęli, funkcjonariusze UB otoczyli budynek i nad ranem zaatakowali śpiących mężczyzn. Niektórzy partyzanci próbowali uciekać. Doszło do wymiany strzałów. Każdego z pojmanych, rozebranego do naga, mordowano strzałem w tył głowy i wrzucano do przygotowanego wcześniej dołu śmierci. W operacji uczestniczyli także funkcjonariusze sowieccy¹²³.

Drugi transport (30–40 osób) wyjechał zaraz po 12 września 1946 r. W UB wyciągnięto wnioski po strzelaniu i zamieszaniu przy mordowaniu ludzi z pierwszego transportu. Postanowiono tym razem dokonać mordu prościej. Transport ten w trzech ciężarówkach dotarł do Starego Grodkowa, gdzie znajdowały się poniemieckie baraki Luftwaffe. Zakwaterowani tam partyzanci nie mieli pojęcia, że obiekt został uprzednio w całości zaminowany. Budynek wysadzono w powietrze nad ranem¹²⁴. Porozrywane ciała zakopano w długim, 6-metrowym dole o głębokości około 1 m oraz w kilku innych miejscach¹²⁵.

Trzeci transport został przerzucony na polanę pod wsią Barut koło Jemielnicy (pow. strzelecki). Podobnie jak w wypadku drugiego transportu partyzanci zostali zakwaterowani w zaminowanym budynku obok rezydencji myśliwskiej Hubertus. Następnego dnia wcześniej rano nastąpiła detonacja. Siła wybuchu była tak duża, że rozrzuciła fragmenty ciał zabitych po okolicznym lesie¹²⁶.

„Bartek” wraz z najbliższym otoczeniem i osłoną miał wyjeżdżać z jedną z ostatnich grup. Zaniepokoił go brak informacji od ludzi z drugiego i trzeciego transportu. Następnie dotarł do niego jedyny uratowany z pierwszego transportu. Ten nie pił płynów, które okazały się zatrute. Przez kilka dni ukrywał się na strychu. Następnie zdołał uciec z matni¹²⁷.

¹²² T. Greniuch, *Chrystus za nas* ..., s. 414.

¹²³ *Ibidem*, s. 416–420; D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 278–280.

¹²⁴ T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 408, 421–422; D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 278–280.

¹²⁵ *Ibidem*, s. 278–280.

¹²⁶ T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 422–423; D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 281.

¹²⁷ Na temat jego ówczesnych i późniejszych losów zob. D. Węgrzyn, *Andrzej Bujok „Jędrek” – jedyny, który przeżył*, „CzasyPismo. O historii Górnego Śląska” 2016, nr 2, s. 116–123.

Katowice dn.15.11.46.

-1-

R a p o r t

z działalności bandy N.S.Z. pod d-twem "Bartka"

Na podstawie danych agenturalnych stwierdzono co następuje:

Grupa lesna N.S.Z. pod d-twem Flamego Henryka "Bartek" powstała w maju 1945 r. Składała się ona z byłych członków organizacji N.S.Z. i A.K. oraz z dezertersów Wojska Polskiego i M.O. Według słów "Bartka" banda jego miała zlikwidować na terenie województwa Śląsko-Dąbrowskiego elementy sprzyjające Rządowi Jedności Narodowej oraz prowadzić walkę z Władzami Bezpieczeństwa i Milicją Obywatelską.

Bron banda miała zdobywać przez rozbrajanie posterunków Milicji Obywatelskiej i Urzędów Bezpieczeństwa. Funkusze miała ona czerpać z napadów rabunkowych na instytucje państwowe, Spółdzielnie oraz członków P.P.R-u. Flame Henryk "Bartek" podzielił swoją bandę na grupy liczące do 50-ciu ludzi, przydzielając każdej grupie swój teren działania.

Z posród dowódców grup jednym z najbliższych współpracowników "Bartka" był Korodziej Józef "Wichura", który wraz z "Bartkiem" organizował bandę lesną N.S.Z. Otrzymał ona od "Bartka" stopień podporucznika i prowadziła samodzielną grupę lesną w liczbie 50 osób, która działała na terenie powiatu bielskiego. "Wichura" wchodził w skład sztabu "Bartka". Działalność jego wyrażała się w napadach rabunkowych i morderstwach politycznych.

Podczas aresztowania go z koncem października b.r. znaleziono przy nim pistolet kal. 09. Nr. 147738.

Palasz Bolesław "Wilk" był d-cą grupy bandy "Bartka". Działał on wraz ze swoją grupą w powiecie bielskim, gdzie dokonał szeregu napadów rabunkowych na Spółdzielnie. W czasie obławy przeprowadzonej przez Władze Bezpieczeństwa i Wojska Polskiego p-ko jego grupie został on ranny poczem uciekł on do Krakowa do bandy "Ognia" gdzie leczył się z ran. Po krótkim czasie wrócił on spowrotem na teren Śląska, gdzie szukał kontaktu z "Bartkiem". Podczas kontaktowania się z koncem października 46 r. został aresztowany.

Gozdek Władysław "Ogień" był członkiem bandy N.S.Z. grupy "Bartka" z którą uczestniczył na wszystkie wypadki. W listopadzie 45 r. brał udział w morderstwie sekretarza Komorki P.P.R. w Biedzicach obyw. Szczotki oraz jego żony. Był on jednym z najbardziej zaufanych ludzi "Bartka". Działalność jego przejawiała się w tępieniu elementów demokratycznych oraz dokonywanie napadów na funkc. M.O. i U.B. oraz napadów rabunkowych. W czasie przeczutów grup lesnych z gór w doliny pełnił funkcję łącznika jako jeden z najbardziej zaufanych ludzi "Bartka".

Kwiczka Jan "Emil" był łącznikiem między "Bartkiem" a Stabem organizacji N.S.Z. okręgu Śląsko-Dąbrowskiego. Dostarczał on przez cały czas swej działalności pieniądze i żywności "Bartkowi". Jako jeden z najbardziej zaufanych ludzi "Bartka" przebywał on przez kilka tygodni w bunkrze "Bartka" na Baraniej Gorze.

Olszar Józef "Ojciec", gosał był głównym łącznikiem grupy "Bartka". Przez niego odbywało się kontaktowanie poszczególnych grup lesnych z "Bartkiem". Podczas obław urządzanych przez Władze Bezpieczeństwa i Wojsko Polskie w krytycznych dla bandy momentach dostarczał on jej żywności. Rozbudował on sieć wywiadowczą w terenach gór i w momentach niebezpieczeństwa zawsze uprzedzał "Bartka" o mającej się odbyć obławie p-ko jego bandzie. Wszystkie zrabowane przez bandę rzeczy były przez niego sprzedawane celem zdobycia funduszy dla "Bartka" przyczem za pieniądze te kupował żywność i papierosy, które sam dostarczał "Bartkowi". Zabłakawszy się i szukający kontaktu z "Bartkiem" członkowie bandy kierowali sam bezpośrednio do "Bartka".

Raport UB o działalności oddziałów „Bartka”, Katowice, 15 listopada 1946 r. (Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Katowicach)

Dotarł do „Bartka” i przekazał informację, że wszyscy pozostali zostali wymordowani gdzieś na Śląsku Opolskim. „Bartek” początkowo nie chciał w to wierzyć i uznał żołnierza za prowokatora. Otrzymał także inne, choć nieprecyzyjne ostrzeżenia. Z Krakowa dotarły sygnały o przeniknięciu do zgrupowania agentów UB. Podejrzenia padły na „Lawinę” i „Korzennia”. „Bartek” nie mógł w to uwierzyć. Budziło to jednak jego niepokój. Zablokował dalsze plany wyjazdowe. Zbrodnica operacja bezpieczeństwa komunistycznej zakończyła się mimo to sukcesem: wymordowano praktycznie połowę żołnierzy całego zgrupowania. Jednak nie udało się sprawy doprowadzić do końca. Przeprowadzone w październiku już jawne obławy na obóz „Bartka” na Baraniej Górze także nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, chociaż zgrupowanie ponosiło bolesne straty. Natomiast przenoszenie obozu zgrupowania w wyższe partie gór dawało szansę na przetrwanie, ale zarazem utrudniało kontakt z siecią współpracowników i zaopatrzenie oddziałów¹²⁸.

Na skutek tych masowych mordów siła zgrupowania „Bartka” została złamana. Jesień 1946 r. należy uznać za faktyczny kres istnienia oddziału w dotychczasowym kształcie.

Bez wyborów

Zimą 1946/1947 r. Henryk Flame z kilkunastoosobową grupą podkomendnych i z oddziałem „Sztubaka” spędził w trudnych warunkach w bunkrach leśnych na Baraniej Górze. Obserwowali pogarszającą się sytuację polityczną w kraju. Być może docierały do nich informacje o kolejnych aresztowaniach.

Na początku 1947 r. komuniści odnieśli kolejne sukcesy w walce z konspiracją narodową. 15 lutego w Zakopanem UB aresztowało ostatniego Komendanta Głównego NSZ Stanisława Kasznicę. 14 lutego pochwycono byłego Komendanta Okręgu Krakowskiego, jednego z czołowych działaczy NSZ i Organizacji Polskiej – Lecha Neymana¹²⁹.

Całkowicie sfabrykowane wyniki wyborów ze stycznia 1947 r. oznaczały klęskę polityczną PSL i Stanisława Mikołajczyka. Śmierć wielu dowódców partyzanckich, rozkład szeregu oddziałów współgrały ze świadomością, że oddala się perspektywa globalnego starcia wolnego świata i komunizmu sowieckiego. Narastające w świecie napięcie przyniosło wrogi pokój, czyli zimną wojnę – utrwalającą dotychczasowe zdobycze i siłę Moskwy. Oznaczało to odsunięcie w czasie nadziei na zniszczenie przez państwa Zachodu żelaznej kurtyny. Szanse na otwarcie Polakom drogi do wolności stawały się iluzoryczne.

Kiedy komuniści w lutym 1947 r. ogłosili kolejną tzw. amnestię, mogło się to jawić nie tylko jako wyraz łaski zwycięskiego reżimu sowieckiego, ale również jako prosta konstrukcja: skoro komuniści wzięli całą władzę, osiągnęli to, co im było potrzebne. Mogli więc potrzebować stabilizacji, aby łatwiej zarządzać podporządkowanym sobie krajem.

Wielu ludzi w podziemiu, po tylu latach konspiracyjnej tułaczki, paradoksalnie właśnie wtedy uznało, że pojawia się szansa. Konieczność życia wprawdzie w zniewolonym kraju – jak pod zaborami, lecz mimo braku wolności politycznej możliwość powrotu do rodzin, do

¹²⁸ D. Węgrzyn, A. Dziuba, T. Kurpierz, *Wypatrując Andersa...*, s. 215–219, 284–288; M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 630–632.

¹²⁹ 2 III 1948 r. obaj zostali skazani na karę śmierci. Zamordowano ich 12 V 1948 r. (M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 642; Z.S. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne, Ostoja Narodowa*, [Warszawa] 1987 [drugi obieg wydawniczy], s. 181).

pracy – za cenę rezygnacji (dla wielu: tymczasowej) z walki zbrojnej pozbawionej perspektyw zwycięstwa.

To wyjaśnia, dlaczego wtedy, po zwycięstwie sił reżimowych, które wielokrotnie łamały deklaracje i zobowiązania, tylu ludzi z podziemia niepodległościowego uwierzyło, że ujawnienie się da im szansę na powrót do domów. Uznało, że teraz komuniści, upojeni własną siłą i dominacją, nie będą potrzebować wyniszczenia do końca pokonanych i upokorzonych wrogów. Według danych MBP w całym kraju ujawniło się 54 712 osób¹³⁰.

Wśród wielu dowódców oddziałów partyzanckich broń złożyli także „Bartek” i „Sztubak” ze swoimi podkomendnymi¹³¹. W lutym 1947 r. „Bartek” wytypował „Sztubaka” do przeprowadzenia rozmów z UB na temat ujawnienia się. Uzgodniono termin i miejsce rozmów – mieszkanie państwa Stawowczyków w Kamesznicy (pow. żywiecki). Do porozumienia doszło. Ustalono zasady. Antoni Biegun ujawnił się 27 lutego 1947 r. w PUBP w Żywcu. Stawienie się Henryka Flamego z grupą podkomendnych 11 marca 1947 r. w PUBP w Cieszynie miało zakończyć ich wojenną i partyzancką tułaczkę.

Większość z tych, którzy się ujawniali, nie traciła przywiązania do idei niepodległościowych. Wiedzieli, że jeżeli zmieni się sytuacja geopolityczna, mogą być potrzebni do walki o wolność. Nie jest przypadkiem, że ponad 50 tysięcy ujawnionych zdało tylko 15 092 sztuk broni. Rozkaz Okulickiego, mówiący, że „Ojczyzna nas jeszcze powoła pod broń”, nie tracił na aktualności, skoro Polska w całości znalazła się pod władzą komunistów i ZSRS¹³².

Płonne nadzieje

Polska była w pełni zniewolona. Komuniści, korzystając z obecności w Polsce garnizonów sowieckich, po spreparowanych wyborach w całości kontrolowali życie polityczne w kraju. Mieli pełnię władzy jako reprezentanci interesów imperium sowieckiego.

Ludzie Stalina nie zamierzali zadowolić się zwycięstwem politycznym nad tymi, którzy dążyli do odbudowy niepodległej Polski. Nie chodziło o umożliwienie partyzantom powrotu do domów, lecz o pełną kontrolę, po której nastąpi nowa fala represji. Celem było definitywne złamanie konspiracji niepodległościowej i ludzi gotowych do dalszej działalności na rzecz wolnej Polski.

Kolejne miesiące i lata mimo składanych obietnic przyniosły dalsze aresztowania i wysokie wyroki więzienia. Wielu działaczy podziemia niepodległościowego padło ofiarą mordów sądowych. Część spośród tych, którzy się ujawnili w 1947 r., na powrót schroniła się w lasach. W nieporównanie trudniejszych warunkach dołączyli do tych, którzy trwali w podziemiu, bo nie ufali gwarancjom wroga.

Po 1947 r. podziemie niepodległościowe nigdy już nie odzyskało wcześniejszej siły i zasięgu oddziaływania. Mimo pojedynczych sukcesów ostatni partyzanci stopniowo zamieniali się w coraz brutalniej tępioną zwierzynę łowną. Sterroryzowane społeczeństwo coraz bardziej obawiało się podejmować współpracę czy też udzielać wsparcia „leśnym chłopcom”.

¹³⁰ W. Janowski, *Przebieg ujawnienia członków podziemia zbrojnego w 1947 roku – na tle akcji rozładowania lasów w latach 1944–1946* [w:] *Pamiętny rok 1947*, red. M.E. Ożóg, Rzeszów 2001, s. 157.

¹³¹ M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 641–645.

¹³² W. Janowski, *Przebieg...*, s. 157.

Henryk Flame nie zamierzał iść na żadne kompromisy moralne z nową władzą. Podjął pracę jako zwykły stolarz. Nie zapomniał – jako podoficer lotnictwa polskiego, żołnierz Armii Krajowej i partyzant NSZ – o składanych przysięgach. Liczył, że jeszcze się przyda ojczyźnie. I wciąż gotów był Polsce „poświęcić swe siły, majątek, a nawet życie”. Jednak był załamany śmiercią tak wielu swoich podkomendnych. Mimo niebezpieczeństw na własną rękę próbował wyjaśnić ich los¹³³. Kiedy przed wojną, w niepodległej Rzeczypospolitej, wstępował w szeregi Wojska Polskiego, wiedział, że częścią rzemiosła wojennego jest gotowość poniesienia śmierci. Liczył się z tym, że w 1939 r. może zginąć śmiercią lotnika. Niestety, czas okupacji i zniewolenia zmusił go do życia i walki nie w stalowym mundurze obrońcy polskiego nieba, ale w zupełnie innych warunkach. Przyniósł mu także śmierć w tragicznych okolicznościach. 1 grudnia 1947 r. Henryk Flame został zastrzelony w restauracji w Zabrzegu przez funkcjonariusza komunistycznej milicji¹³⁴.

Broni nie złożył por. Stanisław Kopik „Zemsta”. Kontynuował walkę partyzancką z obławami UB, KBW i WOP. W marcu 1947 r. kilku jego podkomendnych ujawniło się w PUBP w Żywcu. Po pewnym czasie oddział został rozwiązany. Sam Kopik przez pewien czas ukrywał się na ziemiach zachodnich. 17 czerwca 1948 r. został aresztowany w Warszawie przez funkcjonariuszy bezpieki. Podobno w czasie wstępnego przesłuchania wyskoczył przez okno z drugiego piętra gmachu Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Nie jest wykluczone, że w czasie śledztwa po prostu został wypchnięty przez okno i w ten sposób zamordowany. Jego ciało przekazano do Zakładu Medycyny Sądowej. Szczątki pogrzebano potajemnie pod fałszywym nazwiskiem w dołach śmierci na Łączce na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie¹³⁵.

Antoni Biegun „Sztubak”, który szczęśliwie uniknął losu swoich kolegów wymordowanych na Opolszczyźnie, nie cieszył się długo swobodą. Niemal dokładnie rok po ujawnieniu się, 28 lutego 1948 r., został aresztowany. Po śledztwie i procesie został skazany na 15 lat więzienia. Wyszedł na wolność w lipcu 1956 r.¹³⁶ Jako jeden z nielicznych tak zasłużonych dowódców oddziałów podziemia niepodległościowego z tego regionu dożył odzyskania przez Polskę niepodległości.

Zgrupowanie Henryka Flamego „Bartka” było ważną częścią polskiego oporu niepodległościowego. Osoba dowódcy i wielu jego podkomendnych pokazywała ciągłość personalną pomiędzy konspiracyjną i partyzancką walką o suwerenność oraz istnienie państwa polskiego w czasach okupacji niemieckiej oraz pod okupacją sowiecką – w latach zniewolenia komunistycznego. Istnienie po wojnie oddziałów partyzanckich walczących z bronią w rękę w wielu regionach paraliżowało funkcjonowanie narzuconych przez Moskwę struktur władzy komunistycznej. Celne uderzenia w posterunki UB i milicji, potyczki i starcia z KBW spowalniały budowę systemu totalitarnego, oznaczającego całkowite zniewolenie społeczeństwa

¹³³ T. Greniuch, *Chrystus za nas...*, s. 427–431.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 427–430.

¹³⁵ *Pochowany pod fałszywym nazwiskiem. Historia odnalezienia szczątków por. Stanisława Kopika ps. „Zemsta”*, <https://poszukiwania.ipn.gov.pl/bbp/aktualnosci/20142,Pochowany-pod-falszywym-nazwiskiem-Historia-od-nalezienia-szczatkow-por-Stanislaw.html>, dostęp 14 IV 2026 r.; *Ostatnie pożegnanie śp. por. Stanisława Kopika ps. „Zemsta” – obrońcy Ojczyzny i niezłomnego żołnierza*, <https://samorzad.gov.pl/web/powiat-garwolin/ostanie-pozegnanie-sp-por-stanislaw-kopika-ps-zemsta-obroncy-ojczyzny-i-niezlomnego-zolnierz>, dostęp 14 IV 2026 r.; M. Korkuć, *Zostańcie wierni...*, s. 632; R. Terlecki, *Dyktatura zdrady...*, s. 44.

¹³⁶ Relacja Antoniego Bieguna ps. „Sztubak” z 2 VII 1996 r., zbiory własne autora.



„Bartek” zastrzelony w restauracji w Zabrzegu (domena publiczna)

polskiego. Akcje likwidacyjne wobec UB i służb kierowanych przez komunistów pokazywały funkcjonariuszom aparatu represji, że nie są bezkarni nawet mimo ochrony sowieckiej i militarnej obecności ZSRS w Polsce. W gruncie rzeczy to był ostatni czas, kiedy funkcjonariusze bezpieki i ich współpracownicy, działający przeciw niepodległości państwa polskiego, bywali skutecznie pociągani do odpowiedzialności za aktywny udział w zbrodniach przeciw państwu i obywatelom.

Żołnierze podziemia niepodległościowego – w tym kpt. Henryk Flame „Bartek” – nie doczekali w latach czterdziestych XX w. geopolitycznej zmiany i wojny Zachodu przeciw imperializmowi sowieckiemu. Nie doczekali wówczas odbudowy wolnej Polski, która pozwoliłaby im zasilić szeregi Wojska Polskiego i służb niepodległej Rzeczypospolitej. Jednak pamięć o skutecznym oporze z pierwszych lat powojennych ożywiała tych, którzy w kolejnych dekadach buntowali się przeciw komunistycznemu zniewoleniu. Była też inspiracją i źródłem duchowej siły dla wielu ludzi – aż do czasów Solidarności i odbudowy niepodległego bytu państwa polskiego.

Kamesznica – pierwszy cmentarz wojenny żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych

Cmentarz żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych w Kamesznicy jest nekropolią i zarazem jedynym tego rodzaju miejscem pamięci w całości poświęconym żołnierzom zgrupowania kpt. Henryka Flamego „Bartka”. Jest jednocześnie efektem pracy dwóch pionów Instytutu Pamięci Narodowej: Biura Poszukiwań i Identyfikacji oraz Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa.

Kluczową rolę odegrały działania Biura Poszukiwań i Identyfikacji, kierowanego przez dr hab. Krzysztofa Szwagrzyka. Po latach legend i niewyjaśnionych pogłosek doprowadziło ono do odnalezienia szczątków znaczącej części ofiar komunistycznej operacji „Lawina” z września 1946 r. Prowadzone przez IPN prace poszukiwawcze i ekshumacyjne na terenie byłego poniemieckiego majątku Scharfenberg, niedaleko wsi Malerzowice Wielkie (gm. Łambinowice) oraz Starego Grodkowa (gm. Daleszyce) doprowadziły do odnalezienia szczątków żołnierzy podziemia niepodległościowego – ofiar masowej zbrodni komunistycznego aparatu represji.

Dopiero wtedy – po analizach i przeprowadzonych identyfikacjach poszczególnych ofiar – kierowane przez Adama Siwka Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa mogło wyznaczyć ostateczne miejsce pod budowę kwatery wojennej – pomyślanej jako nekropolia, gdzie doczesne szczątki partyzantów znajdą miejsce wiecznego spoczynku. Wprawdzie to Opolszczyzna była miejscem wymordowania żołnierzy, uznano jednak, że wybrane przez UB miejsca zbrodni i tamtejsze doły śmierci niekoniecznie są miejscem wiecznego spoczynku pomordowanych. Poza tym wszystkich zamordowanych i poległych chciano połączyć w jednym wspólnym miejscu pamięci. Uznano, że oficjalną kwaterę wojenną tych żołnierzy trzeba zlokalizować bliżej ich miejscowości rodzinnych – tam, gdzie mieszkali, gdzie walczyli zarówno przeciw Niemcom, jak i przeciw NKWD, UB i innym formacjom komunistycznym.

Po przeanalizowaniu licznych wariantów lokalizacji cmentarza, m.in. w Bielsku-Białej, Czechowicach-Dziedzicach, Węgierskiej Górcie, wybór padł na Kamesznicę (gm. Milówka). Dzięki wzorowej współpracy z miejscowymi władzami samorządowymi, starostwem żywieckim i wojewodą śląskim udało się za pośrednictwem Skarbu Państwa pozyskać działkę na potrzeby budowy cmentarza wojennego w sąsiedztwie cmentarza komunalnego przy ul. Beskidzkiej.

Położona na obrzeżach miejscowości Łąka opada łagodnie w kierunku północno-wschodnim, z widokiem na masyw Baraniej Góry. To symboliczne. Masyw ten, gdzie były zlokalizowane obozowiska partyzantów i siedziba sztabu „Bartka”, oddalony jest od nowej kwatery wojennej około 5,5 km w linii prostej. Założenia koncepcyjne i ideowe przyszłego cmentarza zostały opracowane w BUWiM. Wykorzystano ukształtowanie terenu, aby stworzyć schodkowy układ nekropolii z grobami indywidualnymi rozmieszczonymi na trzech poziomach, ze schodami na osi założenia prowadzącymi do dominującego pomnika w formie pięciometrowej kamiennej ściany z wykutym wewnątrz motywem łańckiego krzyża.

Autorem projektu architektonicznego i dokumentacji technicznej cmentarza jest mgr. inż. arch. Piotr Kudelski. Kwaterna składa się z pomnika centralnego oraz 100 grobów rozmieszczonych w rzędach na trzech tarasach opadających w kierunku wsi Kamesznica. Na pomniku umieszczone zostały odlane z brązu symbole: orzeł Wojska Polskiego, Krzyż Narodowych Sił Zbrojnych oraz ryngraf z Matką Bożą. U stóp pomnika znajduje się kapelusz górali żywieckich, położony na róży wiatrów wskazującej na Baranią Górę, której szczyt można zobaczyć przez prześwit w pomniku w formie krzyża.

Projekt cmentarza został zaprezentowany w Kamesznicy 26 października 2022 r. W wydarzeniu wzięli udział: prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Karol Nawrocki, wicewojewoda śląski Jan Chrząszcz, starosta żywiecki Andrzej Kalata i wójt gminy Milówka Robert Piętka. Uczestniczyli także przedstawiciele zaangażowanej w upamiętnienie społeczności lokalnej.

Prace budowlane zakończono we wrześniu 2025 r. Po spełnieniu wymaganych procedur możliwe stało się zaplanowanie na wiosnę 2026 r. ceremonii pogrzebowej i uroczystego poświęcenia cmentarza. Intencją Instytutu było, aby miejsce spoczynku wszystkich odnalezionych żołnierzy ze zgrupowania „Bartka” stało się zarazem miejscem symbolicznej pamięci o całym zgrupowaniu. Stąd na cmentarzu zlokalizowano także symboliczny grób ich dowódcy kpt. Henryka Flamego, a także symboliczne mogiły wszystkich żołnierzy, których szczątki zostały zidentyfikowane, ale zgodnie z wolą rodzin spoczęły na cmentarzach w ich rodzinnych miejscowościach. Jednocześnie nekropolia jest miejscem spoczynku bądź upamiętnienia żołnierzy „Bartka” zamordowanych w więzieniach komunistycznych.

Część grobów wybudowano także dla tych żołnierzy zgrupowania – ofiar operacji „Lawina”, których miejsca pochówku dotychczas nie odnaleziono. Instytut Pamięci Narodowej nie traci nadziei, że w przyszłości uda się jeszcze odnaleźć następnych żołnierzy zgrupowania „Bartka”, którzy stali się ofiarami zbrodni komunistycznych.

Wykaz przygotowanych nagrobków imiennych w kwaterze wojennej zgrupowania „Bartka” w Kamesznicy

(w kolejności alfabetycznej – według stanu na dzień otwarcia cmentarza w maju 2026 r.)

Groby partyzantów

Antoni Byrdy „Antek”, ur. 28 lutego 1926 r. w Szczyrku, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

Jan Dróżdź „Znicz”, ur. 29 lipca 1921 r. w Ciścu, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

Antoni Gwiżdż „Szczygieł”, ur. 14 stycznia 1923 r. w Zarzeczcu, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

Mieczysław Ingłot „Odważny”, ur. 1 stycznia 1924 r., poległ 20 listopada 1946 r. w starciu z patrolem WOP w Rycerce Górnej

Franciszek Konior „Rekin”, ur. 30 marca 1926 r., zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

plut. Ernest Kozubek „Grom”, ur. 11 lipca 1925 r. w Starej Kuźni, zamordowany 31 grudnia 1946 r. w więzieniu przy ul. Mikołowskiej w Katowicach

Jakub Łaciak, ur. 21 maja 1925 r., zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

Stanisław Łajczak „Wtorek”, ur. 4 czerwca 1925 r. w Ciścu, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

Józef Masłanka „Borsuk”, ur. 6 października 1921 r. w Ciścu, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

Karol Masłanka „Tygrys”, ur. 22 października 1923 r. w Ciścu, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

Władysław Nowotarski „Lotny”, ur. 7 stycznia 1925 r. w Miłowce, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Malerzowice Wielkie)

Tadeusz Obtulowicz „Juhas”, ur. 19 lipca 1926 r. w Zabłociu, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Malerzowice Wielkie)

Alojzy Ogrocki, ur. 18 stycznia 1926 r. w Jaworzcu, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

plut. Józef Olszar „Ojciec”, ur. 4 czerwca 1905 r. w Wędryni, zamordowany 31 grudnia 1946 r. w więzieniu przy ul. Mikołowskiej w Katowicach

Franciszek Pajestka „Orzech”, ur. 31 marca 1921 r. w Ciścu, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

Michał Pajestka „Leszczyna”, ur. 11 sierpnia 1925 r. w Ciścu, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

Bolesław Palarz „Ogień”, ur. 20 maja 1927 r. w Dziedzicach, zamordowany 31 grudnia 1946 r. w więzieniu przy ul. Mikołowskiej w Katowicach

Karol Rojczyk „Tarzan”, ur. 6 maja 1922 r. w Bierach, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

Antoni Sojka „Zajac”, ur. 8 stycznia 1922 r. w Bierach, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

Franciszek Talik „Miś”, ur. 5 lipca 1923 r. w Ciścu, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

Karol Talik „Ryś”, ur. 11 marca 1923 r. w Ciścu, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Malerzowice Wielkie)

Jakub Walczak „Kubek”, ur. 2 lipca 1922 r. w Szczyrku, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

Julian Wojciuch „Wróbel”, ur. 4 listopada 1925 r. w Ciścu, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

Jan Wojtas „Pilot”, ur. 8 czerwca 1922 r., zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków)

W kilkudziesięciu grobach spoczywają również szczątki niezidentyfikowanych żołnierzy zgrupowania „Bartka”.

Partyzanci ze zgrupowania Henryka Flamego „Bartka” upamiętnieni symbolicznie w kwaterze wojennej

Roman Bączek, ur. 13 czerwca 1921 r. w Górkach Wielkich, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków), pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Górkach Wielkich

Józef Daniec „Jastrząb”, ur. 23 września 1921 r. w Zahlinicach, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Malerzowice Wielkie), pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Górkach Wielkich

Leopold Daniec „Leszek”, ur. 6 września 1917 r. w Oświęcimiu, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Malerzowice Wielkie), pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Górkach Wielkich

Jan Ficek „Jamnik”, ur. 9 maja 1923 r. w Ciścu, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków), pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Cięcinie (gm. Węgierska Górka)

kpt. Henryk Flame „Bartek”, ur. 15 stycznia 1918 r. we Fryszacie, zamordowany 1 grudnia 1947 r. w Zabrzegu, pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu parafii św. Katarzyny w Czechowicach-Dziedzicach

Władysław Guzdek „Wilk”, ur. 19 stycznia 1925 r. w Dziedzicach, zamordowany 31 grudnia 1946 r. w więzieniu przy ul. Mikołowskiej w Katowicach, pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu parafii Najświętszej Marii Panny w Czechowicach-Dziedzicach

ppor. Józef Kołodziej „Wichura”, ur. 25 czerwca 1921 r. w Bierach, zamordowany 31 grudnia 1946 r. w więzieniu przy ul. Mikołowskiej w Katowicach, pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu parafii św. Katarzyny w Czechowicach-Dziedzicach

plut. Jan Kwiczala „Emil”, ur. 3 maja 1913 r. w Rajsku, zamordowany 31 grudnia 1946 r. w więzieniu przy ul. Mikołowskiej w Katowicach, pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu parafii św. Katarzyny w Czechowicach-Dziedzicach

Józef Lewicki „Józef”, ur. 29 listopada 1923 r. w Szczyrku, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Malerzowice Wielkie), pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu komunalnym w Szczyrku

Ludwik Kłóska „Wigura”, ur. 16 sierpnia 1923 r. w Kaczcach, zamordowany 8 listopada 1946 r. w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie, pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Górkach Wielkich

Rudolf Mojeścik, ur. 13 kwietnia 1929 r., zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Stary Grodków), pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Górkach Wielkich

Eugeniusz Tomasik „Kruk”, ur. 17 marca 1927 r. w Szczyrku, zamordowany w operacji „Lawina” we wrześniu 1946 r. (Malerzowice Wielkie), pochowany w kwaterze żołnierzy podziemia niepodległościowego na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie



Prezentacja koncepcji cmentarza wojennego
żołnierzy NSZ w Kamesznicy, 26 października
2022 r. (fot. Mikołaj Bujak / IPN)



Rozpoczęcie budowy cmentarza, czerwiec 2024 r.
(fot. Adam Siwek / IPN)



Wycinanie tablic nagrobnych w hali produkcyjnej Granity Skwara Group (fot. Adam Siwek / IPN)



Produkcja elementów głównego pomnika (fot. Adam Siwek / IPN)



Produkcja elementów głównego pomnika (fot. Adam Siwek / IPN)



Symbole umieszczone na frontowej ścianie pomnika: orzeł Wojska Polskiego, Krzyż Narodowych Sił Zbrojnych oraz jeden z ryngrafów noszonych przez żołnierzy zgrupowania „Bartka” (fot. Adam Siwek / IPN)



Róża wiatrów symbolicznie wskazująca Baranią Górę, na której stokach mieściły się obozy sztabu zgrupowania „Bartka”, oraz żywiecki kapelusz symbolizujący związki partyzantów z miejscową ludnością (fot. Adam Siwek / IPN)



Widok na cmentarz w kierunku północnym, marzec 2026 r. (fot. Adam Siwek / IPN)



Widok na cmentarz w kierunku południowym, marzec 2026 r. (fot. Adam Siwek / IPN)



Główna oś cmentarza, schody prowadzące do pomnika,
marzec 2026 r. (fot. Adam Siwek / IPN)



Symboliczny grób dowódcy zgrupowania NSZ
kpt. Henryka Flamego (fot. Adam Siwek / IPN)

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
Zbiory własne Macieja Korkucia

Źródła drukowane

Kurpierz T., *Operacja „Lawina” – raporty funkcjonariusza MBP Henryka Wendrowskiego*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2008, nr 28/29.

Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia, t. 3: NSZ-ONR, oprac., wstęp, wybór L. Żebrowski, Warszawa 1996.

NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych” Józefa W. Stalina, oprac. A. Fitowa, Kraków 1998.

Rzepecki J., *1945. Dokumenty. Wspomnienia*, Warszawa 1983.

Teczka Specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946, oprac. T. Cariewska et al., Warszawa 1998.

Wspomnienia

Biegun A., *Moje życie, mój los*, wyd. 1, Biała Podlaska 2006.

Biegun A., *Moje życie, mój los. Wspomnienia okupacyjne i więzienne żołnierza NOW i AK, dowódcy oddziału w Zgrupowaniu NZS [powinno być NSZ] kapitana Henryka Flamego „Bartka”*, oprac. B. Szyprowski, wyd. 2, Warszawa–Kraków 2015.

Korboński S., *W imieniu Rzeczypospolitej...*, Warszawa 1991.

Opracowania

Greniuch T., *Chrystus za nas, my za Chrystusa. Historia Zgrupowania Oddziałów Leśnych VII Śląskiego Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem kpt. Henryka Flamego „Bartka”*, Kraków 2018.

Greniuch T., *Król Podbeskidzia. Biografia kpt. Henryka Flamego „Bartka”*, Kęty 2008.

Heller M., *Ruch oporu na Śląsku Cieszyńskim*, Opole 1982.

Janowski W., *Przebieg ujawnienia członków podziemia zbrojnego w 1947 roku – na tle akcji rozładowania lasów w latach 1944–1946 [w:] Pamiętny rok 1947*, red. M.E. Ożóg, Rzeszów 2001.

Korkuć M., *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem (1944–1947)*, wyd. 1, Kraków 2002; wyd. 2, Kraków 2015.

Kurpierz T., *Węgierski epizod „Bartka”*, „CzasyPismo” 2021, nr 2 (20).

Kurpierz T., Piątek P., *„Dobić wroga”. Aparat represji wobec podziemia zbrojnego na Śląsku Cieszyńskim i na Żywiecczyźnie (1945–1947)*, Katowice 2007.

- Ligarski S., *O fałszerstwach wyborczych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – głos w dyskusji* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.
- Lisiewicz P., *Na tropie „Bartka” i jego ludzi*, „Miesięcznik Społeczno-Kulturalny »Śląsk«” 1999, nr 3.
- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970.
- Siemaszko Z.S., *Narodowe Siły Zbrojne*, Ostoja Narodowa, [Warszawa] 1987 (drugi obieg wydawniczy).
- Skarżyński T., *Stanisław Kasznica, płk. NSZ, ostatni Komendant Główny NSZ*, „Szaniec Chrobrego” 1995, nr 12.
- Suchorowska D., *Najdłużej stawiali zbrojny opór*, Kraków 1993.
- Surdej M., *Henryk Wendrowski* [w:] *Oblicza zdrady?*, red. K. Krajewski, Warszawa 2021.
- Terlecki R., *Dyktatura zdrady. Polska w 1947 roku*, Kraków 1991.
- Walter-Janke Z., *Śląsk jako teren partyzancki Armii Krajowej*, Warszawa 1986.
- Węgrzyn D., *Andrzej Bujok „Jędrzek” – jedyny, który przeżył*, „CzasyPismo. O historii Górnego Śląska” 2016, nr 2.
- Węgrzyn D., *Aparat bezpieczeństwa państwa wobec środowisk narodowych na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945–1956*, Katowice 2007.
- Węgrzyn D., *Kazimierz Zaborski „Łamigłowa”. Agent o stu twarzach* [w:] *Oblicza zdrady?*, red. K. Krajewski, Warszawa 2021.
- Węgrzyn D., Dziuba A., Kurpierz T., *Wypatrując Andersa. Konspiracja niepodległościowa w województwie śląskim 1945–1948*, Katowice–Warszawa 2019.
- Wolfram T., *Koniec NSZ*, „Karta” 1991, nr 3.

Netografia

- Cisek J., Kozłowska E., Wieczorek Ł., *Barthel de Weydenthal Przemysław Marian Antoni*, ps. „Borucki”, <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/zołnierz/182356/>, dostęp 14 IV 2026 r.
- Gnat-Wieteska Z., *Kopik Stanisław (1914–1949)*, ps. „Zemsta”, *podporucznik, żołnierz Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej, dowódca oddziału niepodległościowego drugiej konspiracji* [w:] *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, <https://slownik-biograficzny.uws.edu.pl/slownik/283-kopik-stanislaw-1914-1949-ps-zemsta-podporucznik-zolnierz-zwiazku-walki-zbrojnej-armii-krajowej-dowodca-oddzialu-niepodleglosciowego-drugiej-konspiracji>, dostęp 15 IV 2026 r.
- Ostatnie pożegnanie śp. por. Stanisława Kopika ps. „Zemsta” – obrońcy Ojczyzny i niezłomnego żołnierza*, <https://samorząd.gov.pl/web/powiat-garwolin/ostatnie-pozegnanie-sp-por-stanislaw-kopika-ps-zemsta--obroncy-ojczyzny-i-niezlomnego-zolnierz>, dostęp 14 IV 2026 r.
- Pochowany pod fałszywym nazwiskiem. Historia odnalezienia szczątków por. Stanisława Kopika ps. „Zemsta”*, <https://poszukiwania.ipn.gov.pl/bbp/aktualnosci/20142,Pochowany-pod-falszywym-nazwiskiem-Historia-odnalezienia-szczatkow-por-Stanislaw.html>, dostęp 14 IV 2026 r.
- Świeży-Sobel A., *Partyzantowi spod Baraniej Góry*, „Gość Niedzielny” (wyd. bielsko-żywieckie), 8 X 2013, https://bielsko.gosc.pl/doc/1733329.Partyzantowi-spod-Baraniej-Gory#goog_rewarded, dostęp 14 IV 2026 r.
- W Wiśle odsłonięto tablicę upamiętniającą Mariana Barthela de Weydenthala*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/w-wisle-odslonieto-tablice-upamietniajaca-mariana-barthela-de-weydenthala>, dostęp 14 IV 2026 r.

Wykaz skrótów

AIPN	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AK	–	Armia Krajowa
BUWiM	–	Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa (IPN)
DVL	–	Deutsche Volksliste (niemiecka lista narodowościowa)
GG	–	Generalne Gubernatorstwo
HAK	–	Harcerska Armia Krajowa
IPN	–	Instytut Pamięci Narodowej
KBW	–	Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KW MO	–	Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
MBP	–	Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MO	–	Milicja Obywatelska
NKWD	–	Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NOW	–	Narodowa Organizacja Wojskowa
NSZ	–	Narodowe Siły Zbrojne
PAS	–	Pogotowie Akcji Specjalnej
PKWN	–	Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PPR	–	Polska Partia Robotnicza
PSZ	–	Polskie Siły Zbrojne
PUBP	–	Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
RP	–	Rzeczpospolita Polska
UB	–	Urząd Bezpieczeństwa
WOP	–	Wojska Ochrony Pogranicza
WP	–	Wojsko Polskie
ZSRS	–	Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZWZ	–	Związek Walki Zbrojnej

Spis treści

3 / List Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego

5 / Okupacja sowiecka

6 / Podoficer lotnictwa

7 / Konspiracja

10 / Zmiana okupacji

11 / Krakowski NSZ na Śląsku

13 / W milicji w Czechowicach

15 / Powrót do podziemia

17 / Przetrawianie i walka

19 / Kamuflowana okupacja

20 / Wymuszona samodzielność

21 / Oddział „Sztubaka”

22 / Sztab i liczebność zgrupowania

25 / Uderzenia we wroga

29 / 3 maja 1946 r.

30 / Lawina zdrady

33 / Rozkaz „dowództwa”

34 / Krwawe żniwa

36 / Bez wyborów

37 / Płonne nadzieje

ANEKS

40 / Kamesznica – pierwszy cmentarz wojenny żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych

41 / Wykaz przygotowanych nagrobków imiennych w kwaterze wojennej zgrupowania „Bartka” w Kamesznicy (w kolejności alfabetycznej – według stanu na dzień otwarcia cmentarza w maju 2026 r.)

44 / Zdjęcia cmentarza wojennego żołnierzy NSZ w Kamesznicy

49 / Bibliografia

51 / Wykaz skrótów



Wydawnictwo
Instytutu Pamięci
Narodowej

Recenzent: dr hab. Tomasz Kurpierz

Zdjęcie na okładce: Henryk Flame „Bartek” (domena publiczna) oraz ryngraf z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej odnaleziony w 2016 r. przy szczątkach żołnierzy NSZ z oddziału Henryka Flamego „Bartka” w trakcie prac poszukiwawczych prowadzonych przez IPN na terenie dawnego lotniska w Starym Grodkowie

ISBN 978-83-8376-886-1 (druk) ■ ISBN 978-83-8376-887-8 (pdf)

© Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2026

Zapraszamy: ipn.gov.pl ■ ksiegarniaipn.pl



PEŁNA OFERTA NA



ksiegarniaipn.pl